Ner 111. Kraków, 14 Maja Środa. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnzm (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Kraków 13 maja.

Przegląd Polityczny.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych podaliśmy w znacznej części już wczoraj w telegramach. Streszczono tam zwięźle dyskusyę nad projektem do ustawy względem zatrudnienia młodzieńczych robotników w kopalniach, wypoczynku niedzielnego i normalnego dnia pracy. Po przyjęciu tej ustawy, z ośmiu złożonej paragrafów, rozpoczęło się drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych. W imieniu większości komisyi referował X. Czartoryski, dep. Doblhoff zaś w imieniu mniejszości, która w całości zgadza się z projektowaną ustawą, a oświadcza się tylko przeciw tworzeniu melioracyjnego funduszu. Po krótkiej dyskusyi, w której przemawiał także minister rolnictwa hr. Falkenhayn, przyjęto projekt ustawy według wniosków większości komisyi.

Klub czeski odbył wczoraj posiedzenie w sprawie dep. Vaszatego. Chodziło mianowicie o telegram z Petersburga, zamieszczony w *N. W. Tagblatt*, w którym petersburski korespondent tego pisma podaje streszczenie rozmowy, jaką miał wiedeński korespondent *St. Pet. Wied.* z czeskim posłem Vaszatym. W rozmowie tej miał oświadczyć Vaszaty, iż dla Czechów przymierze z Polakami jest niewygodne, a przeto gdy Czesi uzyskają, czego sobie życzą, postępowanie ich zaraz się zmieni, maska spadnie, a prawdziwa miłość ku Rosyi i Słowianom otwarcie, wobec całego świata wyznaną będzie. W tym tedy duchu opowiedzianą jest treść rozmowy, nad którą klub wczoraj obradował. Vaszaty przy rozpoczęciu posiedzenia nie był obecnym. Przewodniczący klubu Rieger zganił ostro poglądy Vaszatego, zakomunikowane korespondentowi, i wniósł o pociągnięcie go za to do odpowiedzialności. W tej chwili atoli wszedł sam Vaszaty, oświadczając, iż treść rozmowy jest zupełnie sfałszowana i że sam zobowiązuje się takową sprostować.

Natychmiast też napisał Dr Vaszaty list, który w całości wydrukowała *Presse*. W liście tym wyraża, iż z końcem marca zgłosił się do niego jakiś młody człowiek, który się przedstawił jako korespondent *Piet. Wied.*, i oświadczył, iż pragnie z nim pomówić o obecnej sytuacyi politycznej. Gdy Vaszaty oświadczył, iż jest zbyt zajęty, odparł mu ów młody człowiek, iż przybędzie później na dłuższą rozmowę, a obecnie pragnie tylko krótkiego wyjaśnienia, dlaczego czescy posłowie, którzy uchodzą za liberalnych, nie idą w parlamencie zgodnie z liberałami lewicy, lecz z Polakami, „feudałami i klerykałami,“ i zapytał zarazem, czy nie żywią tu złych przeciw Rosyi zamiarów.

Na to odparł Vaszaty, iż „jestto błędem, jeśli lewicę austryackiej Izby deputowanych uważają za liberalną; czescy deputowani nigdy u tej partyi nie znaleźli uwzględnienia swych najsłuszniejszych żądań; ta partya chce tylko rządzić i dąży do zgermanizowania czeskiego narodu, podczas gdy Polacy i inne frakcye prawicy uznają prawa Czechów, popierają ich i faktycznie więcej są liberalnymi, aniżeli lewica. O wojnie z Rosyą żadna partya nie myśli, przeciwnie są wszyscy za aliansem z Niemcami, a nawet w sojuszu z Rosyą, a to tem więcej, skoro obecnie etat wojskowy zmniejszono i o przywrócenie równowagi w budżecie się rozchodzi.“ Po tem oświadczeniu opuścił ów korespondent Vaszatego, a przeto podane w *Piet. Wied.* wszystkie inne szczegóły są najzupełniej zmyślone.

W politycznych kołach węgierskich omawiane bywają jeszcze zawsze zajścia, jakie niedawno zaszły w Izbie niższej Sejmu węgierskiego pomiędzy deputowanymi Gabryelem Ugronem i Piotrem Dobrzańskym, profesorem nadzwyczajnym ekonomii politycznej na politechnice peszteńskiej. Sprawa tem większą wywołuje senzacyę i powszechniejsze budzi wrażenie, gdyż Dobrzańsky, jako członek stronnictwa rządowego, oskarżony został o przekonania rusofilskie i z powołaniem się na własnoręczne jego listy, nie wahał się Ugron otwarcie stwierdzić, iż Dobrzańsky za pośrednictwem swego krewnego Adolfa Dobrzańskiego, znanego z procesu lwowskiego, ubiegał się kilkakrotnie o posadę w służbie rosyjskiej. Genezę samego zajścia w Izbie stanowi namiętnie prowadzona akcya wyborcza, gdyż właśnie przed dwoma tygodniami w ziemi Szeklerów w powiecie Györgöskim, zkąd został Dobrzańsky do Sejmu wybrany, chciał Ugron przedstawić wyborcom innego kandydata ze stronnictwa niezawisłych, lecz wszelkie zgromadzenia wyborców zostały zakazane rozporządzeniem naczelnika obwodu. Wszyscy oczekują niecierpliwie rozwiązania tej przykrej sprawy. Ponad to, cośmy w ostatnich dniach w telegramach o tem zajściu podali, nie zaszło nic nowego. Wczorajsza depesza z Budapesztu doniosła, iż deputowany i prof. politechniki Jonas wezwał Ugrona, aby bezzwłocznie postarał się o wytoczenie tej sprawy przed sąd polubowny, a wezwanie to motywował względami na godność parlamentu i powagę politechniki. — Dzisiejsza *Presse* otrzymuje z Budapesztu telegram, stwierdzający, iż Piotr Dobrzańsky nie jest krewnym Adolfa i że rodzina jego pierwotnie nazywała się Dobran, a dopiero później przybrała nazwisko Dobrzańsky.

Rezultat wczorajszego głosowania nad ustawą przeciw socyalistom, chociaż do chwili, kiedy to piszemy, niewiadomy, zdaje się być niewątpliwym. Ustawa będzie przyjętą. W Berlinie utrzymują, że kanclerz z wypadku tego niezadowolniony. Byłby on wolał w odrzuceniu ustawy znaleść broń do agitacyi wyborczej i zyskać sposobność wytworzenia sobie stronnictwa rządowego, którego od dawna tak usilnie pragnie.

Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu angielskiego d. 8 b. m. zapytał Bourke prezesa gabinetu, czy może udzielić bliższych szczegółów o konferencyi, i dlaczego Anglia zasięga decyzyi mocarstw w sprawie zmiany ustawy likwidacyjnej, kiedy pierwotnie sama ustawę odnośną ustanowiła.

Gladstone odpowiedział na to: że oprócz wiadomych już szczegółów o konferencyi, chyba to dodać może, że Turcya jeszcze stanowczej odpowiedzi nie udzieliła. Potrzeba konferencyi w sprawie likwidacyjnej wynika ztąd, że źródłem odnośnej ustawy są spustoszenia, zdziałane przez powstanie w Aleksandryi, które poddanych wszystkich mocarstw obchodzą, ostatnie więc uważać należy za najwyższą powagę, która w sprawie zmian, jakie się okażą koniecznemi, zdanie swe objawić powinna.

Dzienniki francuskie głoszą, że Anglia zaczyna się już skłaniać do rozszerzenia programu konferencyi w myśl wniosków rządu francuskiego.

Chedyw zażądał, jak donosi *Observer*, aby mu wolno było wysłać delegowanego na konferencyę, któryby mocarstwom rzeczywisty stan rzeczy w Egipcie przedstawił, ale odebrał na to z Londynu odpowiedź odmowną.

W miejsce Baringa ma się udać do Egiptu Goeschen. Niewiadomo jednak, czy go tam stanowczo ma zastąpić, czy tylko na czas konferencyi, na której Baring musi być obecnym, aby dawał objaśnienia co do wszelkich szczegółów, jakie w sprawie likwidacyjnej poruszone zostaną.

W James-Hall odbył się jak wiadomo d. 8go b. m. wieczorem tłumny meeting, który podniósł głośną protestacyę przeciw pozostawieniu Gordona własnemu losowi. Wczoraj zaś miało ministerstwo odpowiadać na wniosek Hicks Beacha, potępiający egipską politykę rządu. Wiadomo już, że ministerstwo pod tym naciskiem wysłało rozkaz, aby 10go czerwca pod dowództwem Grahama wyruszyła wyprawa na wyswobodzenie Gordona. Świeże wieści z Chartumu utrzymują, że Gordon, dobrze obwarowany, ma jeszcze kukurudzy na dwa miesiące. Zbywa mu jednak na wszelkich innych potrzebach życia. Zagrożoną przez powstanie załogę Dongoli wzmocniono.

Zanim książę Bismark spełni swą pogróżkę „przeniesienia się z Prus do Niemiec,“ czyli porzucenia teki ministra pruskiego, z zachowaniem tylko godności i naczelnego kierownictwa jako kanclerz Cesarstwa — odniósł on świeżo zwycięstwo parlamentarne w sprawach wewnętrznych państwa pruskiego, a większy jeszcze, bo europejskiego znaczenia, sukces oratorski. Zawdzięcza on go zaiste nie kwiecistości stylu, ani potoczystości słowa — odrębna, czysto indywidualna wymowa największego męża stanu z drugiej połowy dziewiętnastego wieku, obywa się bez wszelkich ozdób stylowych, a nawet teoretycznego przyboru; ma ona w sobie brutalność prawdziwego realizmu i łączy lakoniczność wojskowych rozkazów dziennych, jakiemi wódz przemawia przed bitwą do żołnierzy, z jadem i sarkazmem dziennikarskiego polemisty, a wszystko zaprawione lekceważącym tonem pomorskiego junkra.

Cechą junkierstwa jest zamiłowanie sportu — a parlamentaryzm szerokie do tego otwiera pole. To też książę kanclerz ilekroć wyjeżdża na tę arenę, lubi zmieniać rumaka. Do niedawna toczył on wierzchowcem liberalizmu, który choć czasem napozór ognisty, powolny był silnej ręce jeźdźca, co krótko trzymał cugle i przesadzał na nim bądź to rowy rozpraw budżetowych zawieszając je na lat kilka, bądź też trudniejsze przeszkody, jak wykreślenie całych paragrafów z zasadniczych ustaw państwa dla ogłoszenia praw wyjątkowych.

O przedłużenie wyjątkowych także postanowień chodziło w ostatnich rozprawach. Można spierać się o kompetencyą państwa i lękać się jego wszechwładzy, gdy państwo zbyt głęboko sięga w stosunki społeczne i urzędowe, wprowadza środki zaopatrzenia robotników, lub posuwa za daleko system protekcyi — niepodobna atoli zaprzeczyć nietylko kompetencyi, ale co więcej obowiązku państwa, co do środków obronnych przeciw zbrodniczym knowaniom i zamachom. Przedłużenie częściowego stanu oblężenia należy właśnie do tych środków obronnych, niezagrażających wolności osobistej, ale tylko mających na oku agitacye przeciw porządkowi społecznemu.

Książę kanclerz w tej kwestyi spotkał się z opozycyą postępowców i z nader zręcznym parlamentarnym manewrem stronnictwa centrum. Żaden z mowców tego rosnącego w powagę i znaczenie stronnictwa, niepodniósł tu zasadniczych zarzutów. P. Windhorst, świetny tego obozu przywódzca, przypomniał kwestyę dalej sięgającą, którą pierwszy po morderstwie Aleksandra II poruszył, co do porozumienia międzynarodowego przeciw międzynarodowej szajce walczącej dynamitem. Kanclerz odmawiał Windhorstowi pierwszeństwa tej inicyatywy, odczytując pismo cesarskie, które miało w tej sprawie wyprzedzić wniosek Windhorsta — a dodał wyjaśnienie, że sprawa ta natrafiła na trudności, a gdy rząd austryacki niemógł się porozumieć z rządem rosyjskim — gabinet berliński ma w tej jak w tylu innych kwestyach rolę pośredniczącą, a ztąd wnosić można rozstrzygającą. Na początku rozpraw pan Windhorst wniósł szereg poprawek zastrzegających — że ustawa o przedłużeniu stanu wyjątkowego ma charakter tymczasowy — zastrzeżenie nader słuszne co do zasady było atoli manewrem parlamentarnym, który w rezultacie okazał, że centrum przeważa szalę. Lubo bowiem odrzucono poprawki Windhorsta — a ich wnioskodawca z kilku towarzyszami i członkami Koła polskiego głosował przeciw wnioskom rządowym — przeszły one atoli tylko skutkiem dalszego manewru, że znaczniejsza część katolickich posłów z p. Reichenspergerem na czele, dorzuciła swe głosy za wnioskiem rządowym. Skutkiem tej taktyki centrum z jednej strony objawiło swoją niezawisłość, z drugiej zaś dało poparcie kanclerzowi w kwestyi aż nadto usprawiedliwionej.

Wśród gry parlamentarnych stronnictw, krępujących potężną i bezwzględną wolę żelaznego kanclerza — każda jego mowa miewa znaczenie rzucenia rękawicy w twarz jednemu ze stronnictw — a bywa niekiedy i sułtańskiem rzuceniem chustki w inną stronę izby. Tym razem polemika kanclerza z p. Windhorstem miała cechę pewnej względności i wzajemnego wyczekiwania, aby nie zerwać mostów i ręki zbyt spiesznie nie podać, ale za to policzek gdzieindziej wymierzony był wyraźny i tak głośny, że kiedy na ławach spoliczkowanych postępowców wywołał demonstracyjny śmiech, odbił się bolesnym echem za granicą, skoro telegramy z obcych stolic zaznaczają to wrażenie obelgi dla zasad liberalizmu, i jakoby groźby dla samego nawet parlamentaryzmu. Rzeczą nader charakterystyczną, że najpierw *Diritto*, organ rządzących we Włoszech liberałów, uznał solidarność obrazy i zatrwożenia na słowa kanclerza; „że „liberalizm niema przyszłości,“ komentując to oświadczenie, jakoby było zapowiedzią ogólnego terroryzmu rządowego i reakcyi przeciw zdobyczom wolności i formom parlamentarnym w Europie.

Tak daleko słowa kanclerza nie sięgały, ale zachodzi pytanie, czy to zaniepokojenie w stolicy Włoch nie zostało wywołane jakąś daleką analogią między tą mową tak szorstką, wyzywającą i twardą, a innym głosem, który świeżo z taką powagą, miłością i łagodnością wskazywał mocarzom i ludom, że źródłem socyalizmu były błędy doktryn liberalizmu sekciarskiego, że chcąc pokonać skutecznie pierwszy, trzeba zerwać z drugim. Nie chcemy przeceniać tej analogii; spotkanie to jest przypadkowem, bo odmienny tu a tam punkt wyjścia i nader różny cel dążeń.

Faktem jest jednak, że w miesiąc po Encyklice papieskiej przeciw doktrynom liberalizmu i zasadom szerzonym przez sektę — kanclerz niemiecki wypowiada wyraźnie walkę postępowcom i liberałom, zrywa ostatnią nić, wiążącą go niedawno tak silnie z tym obozem; nie zapiera się, że go używał w danych warunkach, rozróżnia tę grupę, która mu została uległą, od tego zastępu, który pod hasłem postępu stawia jego polityce opozycyę. Jestto więc zwrot taktyczny, a nie płynący z zasad; zawsze jednak zgodnie ze słowami Encykliki niemiecki kanclerz stwierdza, że doktryny liberalizmu wyrodziły socyalizm, że one zbroiły skrytobójców, że ich prasa przyklaskiwała zamachom królobójczym, że z tego posiewu wyrósł rosyjski nihilizm, który nie będąc, jak socyalizm niemiecki, ruchem proletaryatu, jest, według słów kanclerza, wynikiem hiperprodukcyi inteligencyi i klimatyczną odmianą niemieckich postępowców; że wreszcie te zasady i ta szkoła nie ma przed sobą przyszłości.

Zwracając główne swe pociski w tę stronę, kanclerz, jak był wolnym od wszelkiej drażliwości w odpowiedzi p. Windthorstowi, tak wobec problematów socyalizmu wypowiedział zasadę chrześcijańskiego stanowiska państwa, rozszerzając ją atoli zadaleko, bo aż do przyznania obowiązku państwa nietylko opieki, ale i dostarczenia pracy, co znów sięga poza atrybucye państwa w sferę jego wszechwładztwa i tą bramą wprowadza jeden ze znanych postulatów mistrzów socyalizmu od St. Simona i Proudhona aż do Lassala. W tę zaś ostateczność wpadać zawsze będą ci, co problemata socyalne rozstrzygać chcą formułą prawną ze stanowiska państwa, a nie oddziaływaniem moralnem chrześcijańskiej społeczności i wpływem duchowym Kościoła. — Bądź co bądź, mowa kanclerza naznacza stanowczą klęskę żywiołów, które wywołały walkę państwa z Kościołem, a sprowadziły rozstrój społeczny w Niemczech i w innych krajach Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 maja.

† Dzisiejsze posiedzenie Koła poselskiego polskiego zajęte było głównie ogólną rozprawą o przedłożonym Izbie poselskiej przez jej komisyę przemysłową projekcie ustawy, która zmienia cały VI rozdział ustawy przemysłowej z 1859 r. i wejść ma w jego miejsce. Ta projektowana ustawa urządza w odmienny sposób niż dotychczasowa, stosunki między prowadzącymi rzemiosło lub fabrykę a pomocniczymi robotnikami, zawiera przepisy, co przedsięwziąść winien właściciel rzemiosła lub fabryki dla zapewnienia zdrowia i życia swoich pomocników i robotników; dalej postanowienia o zawieszeniu robót w niedzielę, o wypłatach zasług i należytości, o książeczkach robotniczych i świadectwach, o rozwiązaniu stosunku między prowadzącym rzemiosło lub fabryką a robotnikiem, o rozstrzyganiu sporów między nimi, o kasach dla chorych robotników; wreszcie zawiera postanowienia: ograniczające pracę kobiet i małoletnich w fabrykach i rzemiosłach, oznaczające dla pełnoletnich męskich robotników normalny dzień pracy (11 godzin), od czego wyjątkowe uwolnienie dla pewnych rodzajów przemysłu i fabryk lub w nagłych wypadkach udzielić jedynie może minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i t. d.

Ale zanim Koło polskie przystąpiło do ogólnych rozpraw nad tym zaprojektowanym VI rozdziałem ustawy przemysłowej, przewodniczący p. Grocholski przedłożył pisma do Koła nadeszłe. Mianowicie teraz po uchwaleniu już powtórnie przez Izbę poselską ustawy zaprowadzającej zmiany w opodatkowaniu gorzelń i po zupełnem ukończeniu tej sprawy przez obie Izby, nadeszły petycye kilku wydziałów powiatowych, między innymi sanockiego, oraz Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie, żądające, aby Izba poselska nie przyjęła zmian poczynionych w tej ustawie przez Izbę panów. Następnie przewodniczący zdał Kołu sprawę, iż wykonywując uchwałę Koła zapadłą z powodu nadesłanych petycyj, udał się do ministra spraw wewnętrznych, a ten polecił Namiestnictwu galicyjskiemu, aby zbadawszy rzecz bliżej, udzieliło z funduszów na to przeznaczonych zapomogę gminom powiatu jaworowskiego, cierpiącym wielki niedostatek z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych, zaś co do budowy stałego mostu na Ropie pod Topolinami w miejsce tymczasowego, corocznie zrywanego przez powódź, nakazał minister Namiestnictwu, aby sprawę tę zbadało i wynik badań przedstawiło.

Po otwarciu przez przewodniczącego rozpraw ogólnych nad projektowanym nowym VI rozdziałem ustawy przemysłowej, zabrał najprzód głos poseł hr. Mieroszowski. Będąc członkiem komisyi przemysłowej, która bardzo długo nad projektem tym obradowała, zna go dobrze; jest on lepszy od dawniejszej ustawy, lecz ma także wady, bo stosunki między właścicielami rzemiosł i fabryk a robotnikami, są tak rozmaite a odmienne w każdem rzemiośle i w każdym kraju, iż trudno jedną ustawą je uregulować; trzebaby właściwie dla każdego kraju oddzielną wydawać ustawę. Niedokładności ustawy wykaże dopiero praktyka, a wówczas będzie można nowelę poprawić i uzupełnić teraz projektowaną ustawę. Po wykazaniu zalet tej ustawy, wniósł, aby głosować za przyjęciem całej projektowanej ustawy za podstawę rozpraw szczegółowych, a nawet sam jest za przyjęciem całej ustawy.

P. Smarzewski w obszernym wywodzie wykazał, że dotychczas ustawy przemysłowe we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem jedynie Szwajcaryi, rozciągają opiekę nad kobietami i małoletnimi, ograniczając ilość godzin ich pracy w fabrykach i rzemiosłach; ale co do pełnoletniego mężczyzny, oznaczenie godzin jego pracy pozostawiają te ustawy dobrowolnej umowie między nim a prowadzącym fabrykę lub rzemiosło. Według projektowanej zaś ustawy, wszechwładna ręka państwa usuwa dobrowolną umowę i oznacza maksymum godzin pracy; dobrowolna umowa może oznaczyć mniej, lecz nie może więcej godzin pracy. Dzieje się to niby dla dobra robotnika, aby go nie wyzyskiwał właściciel fabryki; lecz z drugiej strony trzeba zważyć, że często z takiego ograniczenia godzin pracy wyniknąć może szkoda dla robotnika; bo pełnoletni, silny i zdrowy robotnik, który, aby wyżywić liczną rodzinę, chciałby dłużej pracować, nie może tego uczynić. Tym przepisem ustawy prawodawstwo austryackie wchodzi na drogę bardzo niebezpieczną, bo na drogę organizowania pracy przez państwo, co jest podstawą teoryj socyalnych. Zmniejszenie godzin pracy może za sobą pociągnąć zmniejszenie wynagrodzenia za pracę, często już niedostatecznego dla wyżywienia rodziny. Oznaczenie przez wszechwładną rękę państwa normalnego dnia pracy, doprowadzić może do oznaczenia znów wszechwładną ręką państwa normalnego wynagrodzenia za pracę. Może także to ograniczenie pracy pociągnąć za sobą przeniesienie się wielu fabryk z Austryi do Węgier, gdzie fabryki nie będą ulegać temu ograniczeniu. Z powyższych powodów nie będzie mówca głosował za temi postanowieniami; ale ci, którzy chcą je poprawić, powinni przynajmniej żądać, aby wyjątki od ograniczeń w pewnych koniecznych razach, dawał nie minister handlu, nie centralna władza państwa, ale naczelnik powiatu, który dokładnie zna stosunki miejscowe i chwilowe.

Poseł Biliński. Przeciwnicy projektowanej ustawy zarzucają, że ona stanowiąc normalny dzień pracy, obala dobrowolne umowy między robotnikiem a właścicielem fabryki lub rzemiosła; lecz dobrowolna umowa może istnieć tam, gdzie obie strony są równie silne i mają zupełną wolność zawarcia lub niezawarcia umowy; ale robotnik zmuszony żyć z pracy, musi zawrzeć taką umowę, jaką mu dyktuje właściciel fabryki, a raczej, jaka jest przyjęta w jego fabryce; ustawa więc ma obowiązek dać pomoc słabszemu i oznaczeniem godzin pracy zasłonić go przed wyzyskiwaniem go i nadużyciami. Wprawdzie teorya mówi, że najlepiej stosunek między robotnikiem a właścicielem fabryki urządzić może swobodna konkurencya, lecz praktyka wykazała wady tej teoryi. Właściciel fabryki, który chciałby w swej fabryce zaprowadzić mniejszą ilość godzin pracy, nie mógłby wytrzymać konkurencyi z tą fabryką, która za to samo wynagrodzenie większą ilość godzin pracy naznacza. Twierdzili to sami nawet właściciele fabryk podczas ankiety Wprawdzie ustawodawca musi w te stosunki między robotnikiem a właścicielem fabryki przezornie i umiarkowanie interweniować; ale właśnie polscy członkowie komisyi przemysłowej powstrzymywali za daleko idące dążenia i trzymali się drogi pośredniej, aby zadowolnić robotników, a nie wyrządzić krzywdy fabrykantom i przemysłowi. Ustawa musiała pozostawić władzy centralnej, ministerstwu handlu wyjątkowe oznaczenie całej kategoryi fabryk i zatrudnień przemysłowych, do których nie może być zastosowane postanowienie o normalnym dniu pracy, bo inaczej nie mogłaby być utrzymaną jednolitość przepisów w całem państwie.

Poseł Żuk-Skarszewski przedstawił, że właśnie polscy członkowie komisyi zmodyfikowali niektóre za daleko idące postanowienia pierwotnego projektu. Jest za uchwaleniem kwestyonowanych przepisów ustawy, które, zdaniem jego, mogą powstrzymać wyzyskiwanie robotników przez fabrykantów w niektórych fabrykach, mianowicie w przędzalniach, czego przestraszające przykłady przytaczano co do fabryk w Bernie.

Ks. Jerzy Czartoryski popiera zdania wypowiedziane przez Smarzewskiego. Zakwestyonowane przepisy ustawy uważa za sprzeczne z zasadami ekonomii politycznej. Zapatrywania swoje na te sprawy przedstawił obszernie przy rozprawach w r. z. nad ustawą regulującą przemysł rzemieślniczy, i oświadcza, że w razie przyjęcia przez Koło tych kwestyonowanych przepisów, wstrzyma się od głosowania.

Poseł Chrzanowski oświadcza, że pragnie gorąco, aby ustawa zabezpieczyła pracujących w fabrykach od wyzyskiwania i nadużyć, jakich się dopuszczają niektórzy właściciele fabryk, ale sądzi, że cel ten możnaby osiągnąć przez poprawienie i uchwalenie zaprojektowanej w 1879 r. ustawy o inspektorach fabrycznych. Co do przedłożonego projektu ustawy, głosówać będzie za wzięciem go pod szczczegółowe rozprawy; ale przeciwny jest tym-jej przepisom, które wypływają z teoryi nieograniczonego wszechwładztwa państwa, krępującego swobodę indywidualną. — Te przepisy w projektowanej ustawie idą za prądem danym przez kanclerza niemieckiego, który zasadę wszechwładztwa państwa, obalającą swobodę indywidualną, chce przeprowadzić konsekwentnie we wszystkich dziedzinach życia publicznego i społecznego; ale czyż nasi tak zwani konserwatyści, którzy w ustawie przemysłowej popierają tę zasadę wszechwładztwa państwa, przyjmą ją także na innem polu, na polu religijnem? Według przemawiającego, zastosowanie w sprawach społecznych zasady wszechwładztwa państwa obala indywidualizm człowieka i prowadzi do wielkiej niewoli. Dlatego głosować będzie przeciw tym postanowieniom projektowanej ustawy, które hołdują tej teoryi wszechwładztwa państwa. Sądzi, że nadanie przez ustawę jedynie ministrowi handlu przebywającemu w Wiedniu prawa dawania wyjątkowego pozwolenia fabrykom, aby w pewnych razach nie zachowywały normalnego dnia pracy, jest uprzywilejowaniem przez ustawę fabryk istniejących w Wiedniu i okolicach tego miasta, w pobliżu siedziby ministra, do którego się mogą szybko odnieść, gdy zajdzie wyjątkowy wypadek i od niego prędko pozwolenie otrzymać, dlatego będzie za poprawką, aby takie pozwolenia dawały administracyjne władze krajowe. Nadto taka poprawka jest odpowiednia zasadom autonomicznym.

P. Grocholski polemizując ze zdaniami wypowiedzianemi przez posła Smarzewskiego, przedstawia, że teorya swobodnej konkurencyi już została obaloną. — Swobodna konkurencya kapitału wywołała socyalizm. Oświadcza się za projektowaną ustawą, bo, zdaniem jego, nie ogranicza ona wolności pracy, lecz tylko ogranicza dowolność wyzyskiwania robotników przez fabrykantów.

Poseł Bloch przemawiał także za przyjęciem ustawy, a po ostatnim głosie członka komisyi przemysłowej p. Chamca, który oświadcza, że jest także przeciw zasadzie wszechwładztwa państwa, lecz sądzi, że projektowana ustawa ureguluje stosunki robotników w Austryi, Koło polskie przyjęło projektowaną ustawę za podstawę rozpraw szczegółowych, które na drugiem posiedzeniu nastąpią.

Wiedeń 11 maja.

(K) Kto żądny jest wielkich wrażeń, o ile sądzić mogę, zadowolonym nie będzie do końca obecnych posiedzeń Rady państwa. Rzeczy pójdą zwykłym trybem, może nawet nieco monotonnie, i inaczej być nie może, skoro nie stanie na porządku dziennym żadna doniosła sprawa polityczna lub zasadnicza. Chcieć zaś ze specyalnych i fachowych kwestyj robić pierwszorzędne, chcieć niemi roznamiętniać umysły, wstrząsać opinię publiczną i system obecny, mogą tylko opozycya lub bała-

mutne i niewytrawne na prowincyi umysły. Tu zaś na miejscu, ktokolwiek zna położenie, a nie należy do opozycyi, przyjść musi do przekonania nietylko że byłoby to błędem, ale po prostu śmiesznością, bo niepodobieństwem. To też niewątpliwie przekonanie to podziela także Koło polskie. Zbyt jest ono poważnem ciałem, zbyt dobrą i dawną ma tradycyę, zbyt wiele znakomitych ludzi liczy w swem gronie, aby łatwo i stanowczo wpłynąć mogły na niego lekkomyślne krzyki i samozwańcze głosy, udające opinię publiczną kraju. Koło polskie styka się codziennie z rzeczywistością i to właśnie stanowi jego prawdziwą siłę i wartość polityczną, to zasłania najskuteczniej Delegacyę polską przed zgubnym, bo w fałszu mającym swój początek, naciskiem. I dlatego mylą się pessymiści, a na zawód narażają się ci, co mniemają, że kiedykolwiek Koło polskie dopuści, aby zewnętrzne czynniki podziałały na nie rozkładowo. Koło polskie, jak każda ludzka instytucya, może mieć świetniejsze lub mniej świetne chwile, może mieć swoje chwile słabości i słabostek, ale duch korporacyi w rzeczach głównych nie zmienia się tak łatwo, i łatwiej mu, niż pojedynczemu człowiekowi, wytrzymać i odeprzeć szturmy wszelkiego rodzaju niedorzeczności. To też co do głównych linij polityki polskiej w Wiedniu, zdaniem mojem, nie zachodzi i długo jeszcze nie zajdzie żadna istotna obawa; zmiana w tej mierze pozostanie pobożnem życzeniem naszych niepobożnych, bo niepoprawnych duchów politycznych. Przewodnictwo dzisiejsze Koła nietylko siłą rzeczy, ale także z przekonania wielkiej większości Koła, nietylko pozostanie w sumieniu wszystkich ludzi poważnie myślących najlepszem i najkorzystniejszem dla sprawy, ale także zachowa całą swoją moralną moc wobec swoich i obcych, moc, której nie osłabią sporadyczne wybuchy osobistych ambicyj, lub zachcianek, bo dobro publiczne będzie tu zawsze górą.

Co się zaś tyczy stanowiska Koła polskiego do obecnego systemu i gabinetu, to Delegacya doskonale rozumie, że obalenie go przez Polaków, a raczej przyczynienie się ich do tego z powodu pojedynczych żądań i spraw czysto materyalnych i fachowych, byłoby działaniem na wzór tych barbarzyńców, co drzewo ścinają na to, aby zerwać owoc, z tą jednak różnicą, że barbarzyniec spożywa owoc, a Polacy i tej nawet nie mieliby przyjemności z dzikiego czynu.

W sprawach specyalnych praca roztropna, a wytrwałe postępowanie, dokładna ich znajomość, lub coraz lepsze z niemi zaznajomienie się, oto prawdziwe rękojmie ich stopniowego, pomyślnego załatwienia, pewniejsze zaiste, niż wyśrubowywanie ich do znaczenia politycznego i robienie z nich kwestyj gabinetowych nie dla ministeryum, co nie jest łatwem, ale raczej dla samego Koła.

Tak też, jak rozsądek i położenie obecne nakazuje, postąpiono sobie w sprawie kolei północnej. Pierwsza umowa, zawarta przez rząd z Towarzystwem, zdaniem najbezstronniejszych ludzi, nie mogła i nie powinna była otrzymać sankcyi reprezentacyi państwa, był to tylko substrat, materyał do rozpoczęcia dyskusyi. Bez naruszenia niczyich praw, korzystniejsze należy od Towarzystwa otrzymać warunki. Koło polskie zatem, oświadczając się przeciw projektowi ugody, nie myślało wcale o opozycyi, lecz przeciwnie o zdobyciu większych dla kraju i państwa korzyści, aczkolwiek może za daleko posunęło się, oświadczając się zresztą w sposób dość elastyczny za tak nazwanem upaństwowieniem kolei północnej, a raczej używając w swojej uchwale tego wyrazu, ze znaczenia którego niełatwo sobie na razie zdać sprawę — równie jak z trudności i niebezpiecznych następstw, które upaństwowienie pociągnąćby mogło za sobą w praktyce. Z drugiej strony nie wiem również, czy było to roztropnie ze strony prawicy, oddawać przebieg całej sprawy w Izbie w ręce pana Herbsta.

Rząd zaś, o ile mniemam, nietylko nie myśli robić z tej sprawy kwestyi gabinetowej, ale nawet nie bierze jej zbytecznie do serca. Rząd nie może zapoznawać, że Izba, postępując mądrze i roztropnie, przyczynić się zdolna do korzystniejszego dla państwa układu; gdyby nie to, rząd, nadając nieco inny obrót rzeczy, był mocen odnowić koncesyę bez odwoływania się do Rady państwa, jeżeli zaś inaczej postąpił, to dlatego, że chciał w tej ważnej sprawie z całą należną sumiennością i dokładnością działać. Z tego punktu widzenia łatwo zrozumieć stanowisko, jakie rząd zajął w Izbie i w komisyi, a z którego prawdopodobnie nie zejdzie.

Do dalszych układów i zmian w umowie, czasu jeszcze dosyć, nic nie nagli, a nawet pośpiech byłby dla rzeczy szkodliwym, zatem i tu spotka zawód tych, coby mniemali, że ze sprawy kolei północnej wyniknie jakieś przesilenie; ze sposobu, w jaki rząd w niej postępuje, wyniknąć tylko może korzyść dla państwa i interesowanych bezpośrednio krajów koronnych.

Jeżeli na zewnątrz od pierwszych posiedzeń tej sesyi Rady-Państwa położenie znacznie się zmieniło ostentacyjnem zbliżeniem się Niemiec do Rosyi, a tem samem poniekąd i Austryi to nie oddziałało to, i zdaje się, że nie oddziała, przynajmniej prędko, na ogólny system wewnętrzny w tej części monarchii. Dość wymowną w tej mierze wskazówką było zaprzeczenie dane przez *Nordd. Alg. Ztg* petersburskiemu korespondentowi *Czasu*. Zaprzeczenie to było świeżem a skutecznem rozczarowaniem dla opozycyi niemieckiej, która może mniemała, że nadeszła już chwila, w której głos jej fakcyjny poczytanym zostanie w Berlinie za głos boleści.

Główny interes, główny punkt ciężkości położenia zewnętrznego, znajduje się oczywiście zawsze w stosunku trzech mocarstw północnych do siebie. Dla ogółu, dla publiczności nie jest on zupełnie jasnym, a zwłaszcza nie jest dokładnie znanym; to tylko pewna, że jest obecnie takim, iż przedewszystkiem daje poważną rękojmię pokoju. W sferach dyplomatycznych jedynie coraz większe osłabienie sił fizycznych cesarza Wilhelma jest przedmiotem namysłu.

Zasypia on często, rozmawiając, a wieczorem niezdolny jest prowadzić konwersacyi. Jak mnie zapewniają, na wypadek (łatwy zresztą do przewidzenia) zgonu Cesarza, nastąpiło już, nie wiem czy serdeczne, ale formalne porozumienie między Następcą tronu a wielkim kanclerzem.

Dekoracyjną, że tak powiem, stroną, dyplomatycznej sytuacyi stanowi obecnie zamierzona konferencya w sprawie egipskiej, konferencya, o której w sferach kompetentnych mówią, że się jeszcze nie zebrała, co ma podobno znaczyć, że się może całkiem nie zbierze. I istotnie trudno zrozumieć, jaki mógłby być jej cel praktyczny, a zwłaszcza jaka konkluzya wypadnie wobec nieskończonej wojny sudańskiej. To pewna, że stanowisko Anglii w Egipcie staje się bardzo trudnem i że jak ten chory, co, aby sobie ulżyć, z jednego na drugi przekłada się bok, tak gabinet londyński podniósł myśl konferencyi, nie wiedząc sam dobrze, czego chce od niej i czego chce w ogóle w sprawie egipskiej. Jest rozpowszechnione przekonanie o coraz większej niemocy Anglii, zwłaszcza pod rządami p. Gladstona, którego upadek mile byłby widzianym tutaj, czemu dziwić się nie można, przypomniawszy sobie, jak dalece niewstrzemięźliwym był w mowie pierwszy minister angielski względem Austryi, i to w drażliwej sprawie Bośni. Anglia, niemająca dziś armii odpowiedniej do sił wojskowych innych mocarstw, a niemogąca jak dawniej kupować armij na kontynencie, jest w wielkich kwestyach europejskich bezsilną, to też stawiają jej ze wszech stron przeszkody nawet co do konferencyi. Francyę podobno popycha ks. Bismark, a paryscy republikanie najszczęśliwsi są, że mogą w czemśkolwiek iść za łaskawie danemi przez kanclerza niemieckiego wskazówkami! Zdrową zaś istotnie myślą polityczną, odpowiednią interesom Europy, a zwłaszcza Austryi, jest, iż nie należy, czyniąc zadość Anglii co do wszelkich jej życzeń w Egipcie, zdezinteresować ją tem samem zupełnie w sprawie wschodniej, czego następstwem byłoby, iż stanęłyby tam naprzeciw siebie wyłącznie już tylko Rosya i Austrya.

Wiedeń 11 maja.

⊙ W obozie centralistów, pseudoliberałów wiedeńskich konsternacya. Nie z powodu kolei Północnej, nie z powodu jakiegoś zwycięztwa Polaków, ale z powodu mowy ks. Bismarka. To, co tam w Berlinie wymierzone jest przeciw egoistycznym doktrynerom o ciasnym horyzoncie, to czują odrazu tutejsi, którzy radziby narzucić każdemu krajowi formułki i warunki wychowania publicznego, ale głosują przeciw stopniowemu rozszerzaniu prawa wyborczego.

Książę Bismark przestraszył niesłychanie tych liberałów, którzy po za sobą nie widzą i nie uznają świata. Jest tutaj takie wrażenie, że mową ostatnią ks. Bismark wycisnął pieczęć, znamię na XIX wieku. Wywołuje on duchy z całą pewnością człowieka, który wie czego chce; używa on socyalizmu, jako politycznego środka przeciw opozycyi, ale nie lęka się tej hazardownej gry. Może po raz pierwszy zobaczy świat, czego przed żadną wielką rewolucyą nie widział. Socyalizm grozi przewrotem całego porządku istniejącego, jest on groźbą i zamachem *in permanentia*, gdyż za pierwotną podstawę, służą mu liczne uzasadnione żądania, a nie widzi możności dobrowolnego, legalnego uzyskania ich uspokojenia. Ta groźba i zamach z dołu, ten przewrót staje się reformą w chwili, gdy państwo jako reprezentant i obrońca istniejącego porządku, wytrąca z ręki broń rewolucyi stanu czwartego; bierze w swoje ręce, z góry zadosyćuczynienie prawom i potrzebom milionów, gdy z proletaryatu usiłuje zrobić zadowolonych obywateli, a anarchię pozbawia jej armii. W ten sposób zostanie może zapobieżonem wielkim katastrofom, lub przynajmniej o cały wiek zostaną odroczone. Zapatrywania te podstawowe ks. Bismarka, którego hołdy Schoenererów zapewne nie mogą kompromitować, są niemal w zupełności podzielane przez tutejsze sfery i stronnictwa rządzące. Nie ulega też wątpliwości, że inicyatywa ks. Bismarka i siła ciężkości sprawy doniosłej, raz podjętej, taki wywiera wpływ, że wszystkie państwa i rządy również podjąć ją muszą, że ustawodawcza reforma socyalna musi być przeprowadzoną z przyspieszonem tempem. Rząd tutejszy wniósł już do Izby kilka odnośnych przedłożeń; dalsze nastąpią, a niemniej odbije się prąd czasu na ustawach finansowych, zwłaszcza w podatku osobistym, dochodowym, które w Izbie zalegają.

W sprawie kolei Północnej, o ile wiadomo, trwa rząd w przekonaniu, że tylko nowa ograniczona, korzystna, a przez obrady klubów i Izby, obecnie umożliwiona koncesya jest jedynem załatwieniem. Albowiem nie naraża państwa w chwili odrodzenia się jego na ryzyko, na ciężkie ofiary, nie staje w poprzek mozolnej pracy w celu przywrócenia równowagi budżetowej, wreszcie nie przesądza przyszłości; gdyż do nabycia kolei po upływie nowej koncesyi, wyraźnej już, i pod względem prawnym nie wątpliwej, będzie miało państwo czas i możność przygotować się.

Za bezwzględną, ślepą *à tout prix* zasadę upaństwowienia, bez względu na nas. i stosunki, obstają tylko dwa żywioły: radykalny i ultrakonserwatywny, oba skrajne, oba szowinistyczne. Jest przecież rzeczą tak naturalną, że każdy rząd musi być zwolennikiem upaństwowienia, jako wzmacniającego niesłychanie siłę państwa, rządu, a o tę siłę wobec systemu parlamentarnego, każdy rząd dobija się. Oczywista więc, że jeżeliby się dały stosunki tak ułożyć, że nabycie kolei Północnej mogłoby się odbyć bez obciążenia kredytu państwa, bez burzenia organicznych planów, które każdy rząd ma wytknięte, to i teraźniejszy rząd austryacki nietylko chciałby, ale musiałby upaństwowienia dokonać. Lecz czy się to da przeprowadzić, czy jest prawdopodobnem, że teraźniejsza Izba przyzwoliłaby rządowi wszystko, co konsekwentnie z podjęciem takiej operacyi jest połączone i za nią idzie?

Londyn 7 maja.

W Radzie ministrów, która się dziś odbyła, zajmowano się zawartym między Rosyą i Persyą układem w przedmiocie Saraku.

Być może, że wymieniona świeżo pod tym względem korespondencya będzie się starała dowieść, że prawo Persyi do Saraku było niepewnem i dopominano się oń, jako o posiadłość turkomańską. Lecz skutki cesyi tej nie są wątpliwe. Ludzie poważni utrzymują, że to dozwoli Rosyi kierować więcej niż kiedy polityką Szacha perskiego pod względem Azyi środkowej, i skłoni prawdopodobnie Anglię do oznaczenia granic Afganistanu na wschodzie i do silnego ubezpieczenia posiadłości Emira pod pewnemi warunkami.

Ministeryum zawiadomi jutro parlament o zajęciu Saraku i być może, że p. Burke przywódca konserwatystów zrobi wniosek przedyskutowania tej kwestyi.

Rząd postanowił, że wyprawa mająca posiłkować Gordona wyruszy z Kairu 10 czerwca, udając się Nilem.

O cztery mile od Kairu rzeka jest teraz dość głęboką, aby wyprawa nie napotkała przeszkód. W zwykłym czasie donoszą z Chartum o przypływie wód 18 lub 19 czerwca. Naturalnie w tym roku doniesienie to nie nadejdzie, nie mniej jednak zwróconą będzie na to baczność i te 8 lub 10 dni, które dzielą datę tę od chwili wyruszenia wyprawy, użyte zostaną na posunięcie się na przód aż do krańcowego punktu rzeki, który będzie żeglowny, tym sposobem nie straci się czasu.

Niewiadomo jeszcze czy wyprawę poprze korpus, wracający od strony Abisynii lub drogą na Suakim — Berber. Od czasu powrotu lorda Graham do Londynu, zdaje się, że wszelki projekt tego rodzaju został zaniechanym, jenerał bowiem jest zdania, że byłby niewykonalnym.

Londyn 8 maja.

Instrukcye dane admirałowi Hewett, dotyczą nietylko króla Jana, lecz także Mahdego. Rząd uznaje, że porozumienie z ostatnim jest konieczne. Jeżeli stać będzie przy swojem i wojsko swe rzucać na Chartum i inne miasta nad Nilem, być może, że zwróci się rząd do króla Jana, aby Mahdego pokonać lub przynajmniej trzymać go w szachu znaczną siłą, którąby zagrażała mu na flankach lub na tyłach. Lecz wprzód zawiadomia go, że rząd egipski gotów jest opróżnić Sudan i pozwolić mu panować we wschodniej stronie Nilu i na południu Chartum, jeżeli zapewni, że ludność miast, a szczególnie w Chartum, która wierną była Gordonowi, nie będzie za to niepokojoną. Rząd angielski nie zapomina o niebezpieczeństwie, na jakie mogłaby być narażoną ludność z powodu swej przeszłej postawy, a kwestya ta jest również nagląca, jak kwestya samego Gordona, jasnem jest bowiem, że Gordon trzymać się będzie, póki się te dwie kwestye nie ułożą.

Być bardzo może, że nie wprzód opuści Chartum, aż będzie mógł mieć pewność, że nic nie będzie zagrażać ludności, która mu lojalnie służyła i dzieliła jego niebezpieczeństwa w chwilach krytycznych.

Książę Bismark używa wpływu swego, aby konferencya miała za przedmiot pewien cel. Jest on zdania, że żadne mocarstwo nie może zająć samo miejsca Anglii. W sferach oficyalnych londyńskich dodają, że p. Gladstone nie zezwoli na żadną kombinacyę mocarstw, którąby wyrugować chciała Anglię z doliny Nilu i że oczekiwanoby daremnie, aby Anglia po tylu łożonych ofiarach opuściła Egipt na wezwanie mocarstw, które żadnych nie czyniły poświęceń. Mówią także, że na konferencyi rząd angielski dowiedzie, iż nie miał żadnego celu zdobyczy, rozpoczynając operacye swe w Egipcie.

Mówią tu w kołach dyplomatycznych, że Arcyksiążę Rudolf i osoby z jego orszaku mało mają ufności w stałość stanu rzeczy na półwyspie bałkańskim. Wrażenie, jakie odnieśli w podróży, jest jak się zdaje, tego rodzaju, że unia bułgarska jest nieuchronną i że, gdyby nawet zdołano odroczyć obecnie tę sprawę, narzuci się ona znowu za pół roku lub za rok.

Powzięto prócz tego pewność, że Rosya trzyma wszystkie kwestye otwarte: kwestyę granic czarnogórskich, kwestyę wsi w Rodopie, kwestyę posiadłości muzułmańskich w Grecyi i w Serbii itd. Wszystko to dzieje się z zamiarem, i w chwili stosownej, Rosya wznowi kwestye te naraz. Co się tyczy właściwej Turcyi, sądzą w sferach dyplomatycznych, że z obecnym jej systemem finansowym, kraj ten bliskim jest swego końca. Jednego pięknego dnia gmach runie i Turcya przestanie istnieć.

Sprawy krajowe.

Zasiłki państwowe na cele melioracyjne.

(Ciąg dalszy).

II.

Oto pogląd na udział skarbu państwa w pracach melioracyjnych innych prowincyj, udział, do którego środki czerpał Rząd nie z nadzwyczajnych źródeł lecz z normalnej dotacyi budżetowej:

1. Austrya dolna.

Przy pomocy funduszów państwowych zakładano w latach 1869 — 1880 spółki dla przeprowadzania drenowania, nawodnienia, dla zakupna i stósownego użytkowania maszyn i narzędzi, oraz stowarzyszenia kredytowe; podejmywano badania kraju (doliny koło Laksenburga, Urschendorfu pod Wiener-Neustadt i koło Buchberg) celem zawiązywania spółek wodnych dla przedsiębiorstw melioracyjnych, przeprowadzano zdjęcia niwelacyjne i sporządzano plany wraz z kosztorysami. Wiedeńskie towarzystwo rolnicze otrzymało 2500 złr. na przeprowadzenie robót przygotowawczych dla melioracyj wykonywanych przez mniejszych właścicieli gruntów. Popierano zaliczkami ze skarbu państwa doświadczenia koło nawodnienia na folwarku Thavon w dobrach barona Pirquet udzielono w r. 1876 dalszy zasiłek Towarzystwu rolniczemu na cele melioracyjne, z czego miały otrzymać: gmina Langau zapomogę 400 złr. gmina Wolfsbach 600 złr., druga spółka drenarska w Reichenbach 600 złr., wreszcie dwie spółki drenarskie w Haselbach łączną kwotę 900 złr. Udzielono spółkom drenarskim w Hessendorf, Grossau, Stockern, Zabernreuth, Kaaden i Wullersdorf na drenowanie 167,6 hektarów kosztem łącznym 15,352 złr., zapomogę 3,400 złr. Wreszcie dano gminie Langfeld na urządzenie motoru hydraulicznego subwencyę w kwocie 200 złr., oraz odpowiedni zasiłek inżynierowi Kriszowi na zwiedzenie wielkich urządzeń nawodniających ks. Schaumburg-Lippe.

2. Austrya górna. W roku 1871 przeprowadzano subwencyami państwowemi wzorowe drenowania. Zainicyowano zawiązanie spółki melioracyjnej dla przeprowadzenia osuszenia bagien „Ibmer-Moor“ o powierzchni 1.250 hektarów, na co skarb państwa udzielił zasiłek 10,000 zł. Udzielono subwencyi 1,000 złr. w części na utrzymanie inżyniera kultury przy towarzystwie rolniczem w Linz, częścią na wykonanie robót regulacyjnych i odwodniających na potoku Edelbach, łącznej długości 2,450 sążni. Regulacya ta miała na celu osuszenie 170 hektarów kosztem 8,829 złr. 84 ct., do czego państwo przyczyniło się datkiem 1612 złr. Wypracowano projekt regulacyi potoku Krems. Przeprowadzono pod kierunkiem inżyniera, utrzymywanego przez towarzystwo rolnicze przy pomocy państwa, 6 urządzeń nawodniających, 4 drenowania, jedno osuszenie otwartemi rowami i jeden wodociąg połączony z drenowaniem na obszarze 225 hektarów, kosztem 26,414 złr. Nadto udzielano w latach 1877 do 1880 liczne mniejsze zapomogi rozmaitym rolnikom na pokrycie kosztów projektowania i dozoru robót melioracyjnych.

3. Salzburg. Na dalsze prowadzenie osuszenia gruntów nad rzeką Salzach w Pinzzau w dolinie Fusch i Rausir, na który to cel w ciągu 50 lat począwszy od roku 1823 wydało już było państwo z dotacyi na budowle wodne sumę 694,625 złr., dało Ministerstwo rolnictwa w r. 1874 zasiłek 3,000 złr., r. 1875 zapewniło udzielenie zasiłku 23,170 złr. Wykonanie robót oddano pod dozór inżynierów rządowych, oraz zakupiono z funduszów państwowych potrzebne urządzenia i przybory. Na osuszenie doliny Grossarb o powierzchni 122 morgów przyzwoliło ministerstwo rolnictwa zasiłek równający się trzeciej części kosztów obliczonych na 17,355 złr. Dalej umożebniono przeprowadzenie następnych większych przedsiębiorstw melioracyjnych: regulacyi Taurach dla osuszenia 50 morgów udzieleniem subwencyi w kwocie 3000 złr.; regulacyi rzeki Mur dla osuszenia 1800 morgów udzieleniem subwencyi rządowej 26,700 złr. na częściowe pokrycie kosztów preliminowanych w kwocie 80,000 złr.; regulacyi Anizy na przestrzeni 12,85 kilometrów celem osuszenia 650 morgów przyjęciem na fundusz państwowy trzeciej części kosztów wynoszących 70,000 złr. Nadto udzielano liczne subwencye towarzystwu rolniczemu na wykonanie mniejszych przedsiębiorstw melioracyjnych, wyznaczano premie na znaczniejsze komasacye gruntów wreszcie przyznano datek roczny 700 złr. na płacę inżyniera kultury.

4. Tyrol. Zarządzono techniczne zbadanie kraju przez dyrektora akademii rolniczej w Poppelsdorf, Dünkslberga, dla ułożenia jasnego planu przyszłych melioracyj. Na przeprowadzenie robót regulacyjnych na rzece Eisack i potokach Mareith i Pfitsch, którym to przedsiębiorstwom udzielono subwencyi ze skarbu państwa w kwocie 20.000 złr., przyznano dodatkowo zasiłek roczny 4000 złr. na 3 lata 1878, 1879 i 1880. Pokryto z funduszów państwowych trzecią część kosztów urządzenia zbiornika na wody w dolinie Marsith pod Sterzing celem zabezpieczenia doliny przed zalaniem. Na osuszenie doliny Sarca w powiecie Arco w południowym Tyrolu o powierzchni 354 hektarów, udzielono zasiłku 10,000 złr. Nadto pozakładano spółki maszynowe przy pomocy państwa i udzielano nagrody i zapomogi na wykonanie i projektowanie melioracyj, jak np. właścicielowi gruntu Antoniemu Romani w Torbole 200 złr. na nawodnienie; powiatowemu towarzystwu rolniczemu w Bruneck 130 złr. na wypracowanie planu osuszenia w dolinie Taufer; powiatowemu towarzystwu rolniczemu w Insbruku 100 złr. na sporządzenie planu osuszenia 50 morgów łąki w gminie Igls; rolnikowi w Kolfuschg 30 złr. na osuszenie $1^1/_4$ morga gruntu rowami, powiatowemu towarzystwu rolniczemu w Sand zapomogę na wprowadzenie w kulturę spustoszonych wylewem gruntów w gminach Sand i Ksinaten; spółce wodociągowej Goldrain-Gelsaun 500 złr. na ukończenie wodociągu, i t. p.

5. Vorarlberg. Na wykształcenie inżyniera kultury przyznano stypendyum rządowe w wysokości 600 złr., oraz zapewniono krajowi pokrycie z funduszów państwowych połowy wydatku na utrzymanie krajowego inżyniera melioracyjnego.

6. Styrya. Przy znacznej, bo wynoszącej kilka tysięcy złr. subwencyi państwowej, udzielonej towarzystwu rolniczemu w Grazu przeprowadzano mniejsze nawodnienia i drenowania oraz regulacyę potoków, przyczem trzymano się tej zasady, że właściciele wykonywali tylko roboty ziemne, a ze subwencyi państwowej pokrywano koszta drenów i czynności inżyniera. W ten sposób przeprowadzono roboty melioracyjne w powiecie Neumarkt, a w latach 1873—6 w różnych miejscowościach na obszarze 220 hektarów. Wzorowe drenowanie wykonano w gminach Birkfeld Kobanz, Marien, Neumarkt, dalej w obrębie towarzystw filialnych, Aflenz, Westgraz i Irdoing. Przy subwencyi Ministerstwa rolnictwa, zbadał profesor Schmirger z Johaneum w Grazu dorzecze i doliny rzek Mur i Palten. Przeprowadzono roboty przygotowawcze dla regulacyi potoku Possnitz, dla kanalizacyi łąk nad rzeką Mur, dla regulacyi potoków, Lassumtz, Steintz i Feistritz, inicyonowano i popierano zawiązywanie spółek wodnych bezpłatnem przeprowadzeniem zdjęć i dostarczeniem planów, jak spółki w Feldbach, Wagendorf, Laffnitz. Lengitz i Mülln, wspierano zapomogami spółki jak np. w Fürstenfeld, Wippersbach pod Leibnitz i t. p. Wreszcie udzielano zasiłki Wydziałowi krajowemu na wykonanie regulacyi wód niespławnych, jak np. dla regulacyi Anizy, na którą wyasygnowano 3000 złr., tytułem datku na budowę, a 450 złr. na konserwacyą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Mosk. Wiedomosti stwierdzają wiadomość, którą podawały już dzienniki zagraniczne, że w Petersburgu aresztowano niedawno sekretarza redakcyi dziennika *Nowosti* Grekowa, jako mocno poszlakowanego o czynny udział w knowaniach rewolucyjnych antirządowych — i że w lokalu redakcyi tegoż dziennika odbyto ścisłą rewizyę, przyczem zabrano wiele papierów. Wiadomość ta znalazła już i przedtem potwierdzenie w tem, iż dziennik *Nowosti*, któryśmy przedtem otrzymywali regularnie, od tygodnia przestał nas zupełnie dochodzić, co można tłómaczyć zamięszaniem, które zaszło w redakcyi wskutek aresztowania sekretarza i konfiskowania papierów. Aresztowanym też został jednocześnie pewien publicysta narodowości duńskiej (nazwiska *Mosk. Wied.* nie wymieniają), który, należąc do nihilistów, posyłał do dzienników zagranicznych artykuły, tchnące nienawiścią dla Rosyi i teraźniejszego jej ustroju państwowego.

Proces Kraszewskiego.

(Oryginalne sprawozdanie *Czasu*).

Lipsk 10 maja.

Akt oskarżenia.

(Dokończenie).

II. Komunikaty czynione rządowi rosyjskiemu.

Niedługo po przesiedleniu się w listopadzie r. 1879 Adlera do Wiednia, zawiązał Adler stosunki z tamtejszym wojskowym *attaché* jenerałem Feldmanem. Hentsch dowiedział się o tem dopiero wówczas, kiedy znowu z nim nawiązał stosunki, które wskutek dyferencyj zaszłych pomiędzy Adlerem a Kraszewskim były przez pewien przeciąg czasu zerwane (list Hentscha do Adlera z 29/11 1879). Musiało to nastąpić na wiosnę r. 1880, ponieważ z tego czasu datowane są pierwsze listy Hentscha do Adlera, w których pierwszy widocznie uradowany nowo-otwierającem się źródłem dochodów, rozmaite czyni oferty. List z 12/5 1880 zaczyna się: „Uprzejme pismo Pańskie z 8-mego otrzymałem, i cieszy mnie, iż już przynajmniej tak daleko doszliśmy.“

Wówczas oznajmił Adler Hentschowi, jak tenże zeznaje, iż rzecz chodzi o korespondencye dla Rosyi; w kilka miesięcy później powiedział mu wręcz, iż komunikaty przeznaczone są dla rządu rosyjskiego. Korespondencye miały być literą *R.* oznaczone, przyczem Adler oświadczył, że odbiorca *R.* bogatszym jest, aniżeli kto inny (ten „inny“ oznaczony literą *Ö.* była Austrya — *Österreich*) i dlatego dał Hentschowi wskazówkę, żądać za korespondencye dla *R.* cen wyższych. W związku z tem znajduje się kilka listów, w których jest mowa o jakiejś osobistości, dla której korespondencye były przeznaczone, i w których (listach) znajdują się dwojakie notowania cen i znaki *R.* i *Ö.* (listy z 23/7 1880, 21/8 1880 i 3/1 1881.) W liście z 18/. 1881 są ceny w podwójnych rzędach notowane literami *R.* i *Ö.* oznaczone. W jednym z tych listów znajduje się charakterystyczne wyrażenie: „Wszak Pan wiesz najlepiej, iż z *R.* od listopada bardzo kuso idzie.“

Nie można przeto wątpić, iż Hentsch przynajmniej od maja 1880 wiedział, iż Adler jest ajentem rządu rosyjskiego. Mimo to dostarczał on Adlerowi później prac, o których udowodniono, iż zachowanie ich w tajemnicy było rzeczą wskazaną. Komunikaty szły na podstawie umowy załatwianej wymianą listów pomiędzy jenerałem Feldmanem, jego ajentem Adlerem i współoskarżonym Hentschem. Feldman znowu przedkładał je, jak list jego z dnia 16/28 stycznia r. 1881 dowodzi, na „kompetentnem miejscu“ do zbadania.

Chodzi tu o następujące przez *A.*, *B.* i *C.* oznaczone prace.

A. Uposażenie władz (Behörden) i wojska w konie.

Pismo to wyjęte jest z aktów, które bezwarunkowo należy zachować w tajemnicy, i które znajdują się pod zamknięciem. Wedle orzeczenia ministerstwa wojny i komenderującego jenerała trzeciego korpusu armii, praca Hentscha jest dosłownym odpisem pojedyńczych rozdziałów wydanej w listopadzie r. 1875 instrukcyi o uruchomieniu trzeciego korpusu armii, która to instrukcya wraz ze wszystkiemi z nią w związku stojącemi przedwstępnemi pracami o uruchomieniu, należy do absolutnie tajnych aktów. Wypracowanie Hentscha daje zupełny i prawdziwy przegląd kompletowania władz i wojska, a to z takiemi szczegółami, iż ewentualny przeciwnik posiada znajomość dokładną tej części postępowania mobilizacyjnego. Jest to zatem pismo, które ze względu na dobro państwa niemieckiego należy zachować w tajemnicy.

Hentsch wszedł w posiadanie potrzebnych materyałów przez swój stosunek z koniuszym Plintznerem, który wówczas znajdował się w kąpielowej miejscowości Colberg, gdzie z bawiącym tamże Hentschem często się schodził. Hentsch bywał u niego w domu i mógł tamże łatwo bez wiedzy Plintznera w mowie będące akta wziąść do siebie w celu ich przepisania.

Działo się to przy końcu lipca 1880.

21 lipca t. r. pisze Hentsch do Adlera:

„Obecnie mam do dyspozycyi bardzo ważne tajne akta, mianowicie część planu mobilizacyjnego, ale tylko mniej więcej przez dni 14. Proszę zatem o spieszne doniesienie. — Cena marek 300/150·00. Później nigdy nie będzie tego można dostać. Wszystko zawdzięczam szczęśliwemu trafowi.“

Ofertę tę musiał Adler uczynić rosyjskiemu pełnomocnikowi, skoro tenże w liście, pisanym do Adlera, powyżej wymieniony komunikat obstalowuje.

List ten, jak wszystkie listy Feldmana, nie ma żadnego podpisu i wyjątkowo nie jest zaopatrzony w datę. Hentsch doręczył tę pracę Adlerowi na dniu 10/9 roku 1880 i otrzymał honoraryum 150 marek.

Co do tego punktu przyznał się Hentsch podczas śledztwa, uznając się winnym. Dotyczące miejsce w protokóle opiewa:

„Przyznaję się do zbrodni, o którą jestem obwiniony. Nie taję, iż z czasem dowiedziałem się, że Adler był ajentem rządu rosyjskiego, i że ja mimo to, dostarczałem Adlerowi rzeczy tajnych zaczerpniętych z aktów wojskowych. Uczyniłem to jednak tylko dlatego, ponieważ Adler groził mi ciągle denuncyacyą.“ Sędziemu śledczemu powiedział później to samo, dodając, iż oddałby dziesięć lat swego życia, jeżeliby tego nie był uczynił.

B. Wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacyi Metzu.

Pismo zawiera tajny materyał. Jest to dosłowny odpis zeszytu Nr 23 komunikatów „komitetu“ inżynierskiego drukowanych jako rękopis i przeznaczonych wyłącznie do użytku służbowego. Pismo podaje szczegółowy opis specyalnego urządzenia obrony twierdzy. Odnośne doniesienie obcemu państwu przynosi zatem widocznie szkodę państwu niemieckiemu.

Hentsch pisze o tem pod datą 3/1 1881 do Adlera:

„Co się tyczy książek, udało mi się, dostać jedną część komunikatów „komitetu“ inżynierów, ponieważ takowe są spieszno żądane i dla swej czujnej treści tak dobrze, jak nigdy nie do dostania, przeto skorzystałem z sposobności i wziąłem się natychmiast do odpisywania. Jest to olbrzymia praca z powodu dokładych rysunków odnoszących się do szczegółów, które posiadają niezmierną wartość. Otrzymałem wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacyi Metzu etc. marek 80,001.150. Widzisz Pan, iż leniwym nie jestem, teraz jednakże chodzi o to, żeby przyrzeczenie było dotrzymanem“.

Na dniu 5/17 lutego pisze jenerał Feldman do Adlera:

„Obstalowuję „wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacyi Metzu“.

Obstalunek dostarczono na dniu 18/3. Tego dnia pisze Hentsch do Adlera:

„Dziś odsyłam „fortyfikacyą Metzu“.

Hentsch przyznaje doręczenie Adlerowi, ale znowu tłumaczy się tem, iż nie wiedział, że pismo w mowie będące jest tajnem, co wcale a wcale na wiarę nie zasługuje, i tego też dowodzą listy znajdujące się w rękach sądu.

C. Zbiór technicznych postanowień dla artyleryi fortyfikacyjnej i budowli garnizonowych.

Zbiór ten jest wyciągowym odpisem dzieła kapitana Wagnera, noszącego ten sam tytuł, a drukowanego jako rękopis ze względu na swe szczegóły, które w tajemnicy zachować należy, gdyż ich wiadomość zagraża również dobru państwa niemieckiego.

Hentsch ofiarował tę pracę w zupełnie podobny sposób, jak poprzednio, Adlerowi, a to w liście z 3/1 1881 żądając za nią 600 marek i dodając, iż ona jest bardzo ważną ze względu na zawarte w niej postanowienia co do twierdz granicznych. Jenerał Feldman obstalował ją listem z dnia 5/17 lutego, Hentsch dostarczył następnie takowej Adlerowi, za co też otrzymał marek 400. Że ostatni pracę Hentscha wręczył jenerałowi Feldmanowi, nie podlega również żadnej wątpliwości. Hentsch przyznaje, że pismo oddał Adlerowi.

Prócz wymienionych obstalował rosyjski pełnomocnik cały szereg innych prac, których mu też dostarczono. Z drugiej strony czynili znowu Adler i Hentsch najrozmaitsze oferty, które były przyjmowane lub odrzucane. Wynika to z listów; korespondencya pomiędzy Hentschem, Adlerem i jenerałem Feldmanem była nader ożywiona. W jednym ze swych listów oblicza jenerał Feldmann to, co Adlerowi winien na marek 600+300+90 dodając, iż pieniądze przyniesie w kopercie służący.

List z data 16/28 stycznia zawiera formalny kontrakt. Hentsch ofiarował: Marsz ku granicy wszystkich korpusów armii, żądając po marek 300 za każdy korpus. Na to pisze jenerał Feldmann: „Ofertę przyjmuję jednak pod następującemi warunkami: 1. wysoką cenę marek 7000 zapłacę tylko wówczas, jeżeli materyał okaże się rzeczywiście cennym i autentycznym. Tytułem nie dam się obałamucić. Dla zbadania materyału wymawiam sobie 3 do 4 dni. Jeśli będę zadowolonym, dam marek 2000 zadatku, resztę zaś zapłacę za dwa tygodnie po zbadaniu materyału na kompetentnem miejscu; 2. jeśli materyał nie użyteczny, zwrócę go i nic nie zapłacę“.

Co się stało z tą pracą, niewiadomo.

Na dniu 18/3 1881 likwiduje Hentsch dla „R.“ marek 130 i czyni naraz aż siedm ofert odnoszących się przeważnie do tajnych aktów.

W jednym liście do Adlera pisze Hentsch: „R.“ otrzymał od nas książki i wiadomości, których od nikogo innego otrzymać nie mógł, i których i ja nie mógłbym mieć, gdybym za pomocą mojego stanowiska nie miał wszędzie przystępu.“ W liście z 18/3 1881 jest mowa o regulaminie, który widocznie był odrzuconym, a teraz „w całkiem prawidłowym znajduje się stanie.“ „R.“ musi wziąść — pisze Hentsch, ponieważ go obstalował.“

Odtąd przerwały się stosunki z Rosyą, które Hentsch w listach z 7 i 18 stycznia starał się znowu nawiązać, czyniąc różne oferty. To mu się jednak nie udało, ponieważ „R.“ był w ogóle nie zadowolony z jego ostatnich prac. Adler pisze do Hentscha: „Niech Pan nie sądzi, — że sprawozdania muszą być tak a tak wielkie, również i liczba ich jest obojętną. Chodzi głównie, żeby posiadały *treść*, jaką *podobne* korespondencye mieć muszą (obydwa słowa podkreślone). Dla ogólnych sprawozdań, które później znajdują się w dziennikach lub w ogólnie dostępnych pismach, nikt podobnych korespondentów nie utrzymuje. Dużo sprawozdań nie potrzeba, lecz muszą one posiadać wyłącznie tajny charakter.“

Jeżeli przeto Hentsch nie mógł teraz w zupełności zadość czynić żądaniom i wymaganiom, to była w tem wedle zdania Adlera zupełnie inna przyczyna, aniżeli ta, którą Hentsch podawał. Hentsch chciał Adlera wobec „R.“ zdyskredytować ażeby go usunąć i potem samemu zająć jego miejsce. Adler pisze o tem na dniu 16/3 1883, uczyniwszy poprzód Hentschowi zarzuty, iż go także wyparł od Kraszewskiego.

„Mnie się zdaje, że Pan teraz zrobiłeś taką samą sztuczkę, jak u K...., gdzie, jak Pan sobie przypomnisz, również w ostatnich czasach korespondencya była tego rodzaju, iż stary nie chciał jej przyjmować, chociaż później otrzymywał korespondencye z tego [illegible]nego źródła pochodzące. Teraz zrozumiesz Pan, iż mnie tak łatwo w pole nie wywiedziesz, skoro w dzisiejszem Pańskiem postępowaniu pewną analogię odkryłem, zwłaszcza, iż już raz pisałeś mi Pan do Wiednia, że mógłbyś sam pójść do rosyjskiej ambasady w Berlinie, gdzie masz kogoś znajomego i t. p.. Cóż znaczy to innego, jak że Pan chciałeś popełnić na mnie nikczemną zdradę. Nie długo potem zerwał też „R.“ stosunki.“

A na dniu 22/4 1883 pisze ten sam:

„Dotychczas zawsze jeszcze mniemałem, iż istnieje uczciwość i u łotrów *(Spitzbuben-Ehrlichkeit)* teraz przekonuję się przeciwnie.“

III. Doniesienia czynione rządowi austryackiemu.

Jak już wspomnieliśmy, dawał Adler współoskarżonemu Hentschowi zlecenia, obok prac dla Rosyi dostarczać również takowych i dla rządu austryackiego pod literą „Ö.“

W połowie roku 1881 bawił Hentsch w miejscu kąpielowem Colberg, gdzie często stykał się i obcował z oficerami i zdołał skłonić jednego z nich kapitana Thiede, iż tenże wypożyczył mu dzieło noszące tytuł: *Die Verwendung des Infanterie-Gewehres M. 71 nebst einer Anleitung zum Distanzenschützen von A. Mieg königl. bayrischen Hauptmann.* Thiede, chociaż wiedział, iż dzieło było tajne, jak to już we wstępie oznacza je ministeryum wojny, jako poufną książkę służbową, uczynił to w zaufaniu dawnemu koledze; Hentsch kazał niemal całą książkę mającą około 185 stronic odpisać i doręczył ten odpis Adlerowi. Pisze on na d. 27/7 z Colbergermünde.

„Miega mam już, i za marek 500 stoi do dyspozycyi, jednakże po załatwieniu innych spraw; a z Berlina pod datą 24/8 1881 r.:

„Nie weźmiesz mi pan za złe, iż po raz wtóry na lep iść nie chcę i żądam ubezpieczenia. Wypracowania i korespondencye, które leżą gotowe, nie wydam prędzej, aż zanim pieniądze nie otrzymam i zarazem nie będę miał gwarancyi, iż marek 500 i 50 będą mi zapłacone. Pan wiesz bardzo dobrze, iż nic przeciw panu przedsięwziąć nie mogę, skoro pan będziesz już miał pracę w rękach“.

Że te uwagi odnoszą się do książki Mieg'a, wynika z natury rzeczy i nadto sam Hentsch to przyznaje.

On się także nie wypiera, że książka doszła rąk rządu austryackiego. Była to jednak ostatnia praca „nadzwyczajna“, podczas kiedy korespondencye szły aż do końca r. 1882. Przyznaje dalej, że mu stosunki, jakie Adler utrzymywał z rządem austryackim, były wiadome, a tłumaczy się tylko nieznajomością prawa.

Książka ta była do tego czasu trzymaną ściśle w tajemnicy, co ze względu na dobro państwa niemieckiego nieodzownie jest potrzebnem.

IV. Próba.

Były podoficer przy gwardyjskich pionierach Cossmann miał u Hentscha, jako rysownik, stałe zajęcie za wynagrodzeniem miesięcznem marek 60. Pewnego razu (w r. 1881) dał mu Hentsch zlecenie przypatrywać się nowym próbom, jakie były na placu ćwiczeń pułku kolejowego przedsiębrane. Plac ten jest wysoko oparkanionym, ażeby ćwiczenia, tam się odbywające, nie były przez nikogo widziane. Cosmann obserwował przez dziury w parkanie te ćwiczenia. Widział on, że takowe odbywały się w obecności cesarza, i za swoim powrotem narysował to, co widział.

Nazajutrz 18 maja pisze Hentsch do Adlera: „Tak samo posiadam ważne i tajne rzeczy, odnoszące się do zaprowadzenia nowych przyrządów do szturmu. Wczoraj cesarz w towarzystwie ministra wojny kazał sobie przedłożyć te przyrządy, wskutek czego odbyły się równocześnie ćwiczenia batalionu gwardyjskich pionierów.“

Na dniu 16/6 ofiarowuje on tę samą pracę za 200 marek jeszcze raz. Oferty jednak nie przyjęto; rokowania z rządem rosyjskim były wówczas w zawieszeniu.

Hentsch wypierał się początkowo tego faktu, później atoli zeznał, że Cossmann przypatrywał się tym tajemnym ćwiczeniom, zaprzecza jednak, jakoby to czynił z jego polecenia.

Na podstawie powyżej wyłuszczonych faktów wnosi się oskarżenie przeciw:

A) Józefowi Kraszewskiemu i Franciszkowi Hentschowi:

za udzielanie wspólne w latach od 1876 do 1881 doniesień o marszu względnie transporcie kolejowym armii niemieckiej ku granicy zachodniej i doniesień, odnoszących się do instrukcyi służbowej dla polowych telegrafów rządowi francuskiemu przez dwie samoistne czynności, chociaż im wiadomem było, że zatrzymania w tajemnicy tych doniesień dobro państwa niemieckiego nieodzownie wymaga.

B) Franciszkowi Hentschowi:

za udzielanie w latach od 1876 do 1883 za pomocą rozmaitych samoistnych czynności I) doniesień i wiadomości, o których dobrze wiedział, iż zachowanie ich w tajemnicy leży w interesie dobra państwa niemieckiego, mianowicie:

1) rządowi rosyjskiemu doniesień o
a) wyposażeniu władz i wojska w konie;
b) fortyfikacyach twierdzy Metz;
c) technicznych postanowieniach, dotyczących fortyfikacyjnej artyleryi i budowli garnizonowych;
2) rządowi austryackiemu wiadomość o używaniu karabinu Nr 71 dla piechoty.

II) Za zamiar podawania temuż rządowi wiadomości o narzędziach do szturmu *(Sturmgeräth)*, o których wiedział, iż ich zachowanie w tajemnicy wobec innych rządów dobro państwa niemieckiego wymaga koniecznie, — a to przez postępowanie, które początek wykonania czynu znamionuje.

Zbrodnie karygodne wedle §§. 92 Nr 1, 74, 47, 43 kodeksu karnego.

Wnosi się przeto:

wytoczenie głównego postępowania przed połączonemi senatami karnemi II i III trybunału państwowego.

Środki dowodowe.

I. Świadkowie:
1) Komisarz kryminalny Paul z Drezna.
2) Przełożony urzędu (*Amtsvorsteher*) Feurig z Schöneberg koło Berlina.
2) Flora Heinitz (gospodyni Kraszewskiego) z Drezna.
4) Bohdanowicz, major rosyjski na pensyi — z Drezna.
5) Cossmann, fotograf, (dawniej rysownik u Hentscha) z Frankfurtu.
6) Friedrich, porucznik przy pułku kolejowym, z Berlina.
7) Balthasar, porucznik przy reńskim pułku pionierów, z Koblencyi.
8) Rüppel, porucznik przy pomorskim pułku artyleryi polowej z Szczecina.
9) Migula, kapitan przy laboratoryum rakietowem, z Spandau.
10) Liebig, kapitan, asystent dyrekcyi przy wspomnionem laboratoryum w Spandau.
11) Hofman, kapitan na pensyi, z Berlina.
12) Hartmann, zarządca laboratoryum rakietowego w Spandau.
13) Plinzner, koniuszy Jego królewskiej wysokości księcia Wilhelna, z Poczdamu.
14) Pniower, radca *Amtsgerichtu* w Berlinie.
15) Brausewetter, radca sądowy, z Berlina.
16) Gaede, sekretarz Magistratu, z Berlina.
17) Thiede, kapitan przy 54 pułku piechoty, z Colberg.

II. Rzeczoznawcy:
1) von Borek, major wielkiego jeneralnego sztabu.
2) von Gassler, major z ministeryum wojny.
3) Erfling, major przy ministerym wojny.
4) Geegel, radca kancelaryjny w Berlinie.
5) Gottschalk, inspektor kancelaryjny, z Berlina.
6) Kasperowicz, księgarz i tłumacz sądowy dla języka polskiego.

III. Dokumenta. Wspomniana w akcie oskarżenia korespondencya oskarżonych z Adlerem i listy jenerała Feldmanna, urzędowe relacye ambasady niemieckiej w Paryżu i prezydyum policyi w Poznaniu.

Lipsk 7 lutego 1884.

Wyższy prokurator państwa.

Na dniu 10 marca 1884 wydał trybunał państwowy w Lipsku (pierwszy senat karny) wyrok postanawiający prowadzenie postępowania głównego przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi, a zarazem uwalniający od postępowania sądowego Władysława Szczepana Anastazego Konopackiego i Szczepana Kazimierza Bohdanowicza, którzy pierwotnie na podstawie §. 92 pos. 1 kodeksu karnego pozostawali w śledztwie. Kraszewskiego pozostawiono na podstawie świadectw lekarskich z powodu bardzo nadwątlonego zdrowia, za złożeniem kaucyi 30.000 marek, na wolnej stopie, podczas kiedy Hentscha zatrzymano w więzieniu.

Otrzymujemy od naszego specyalnego korespondenta następujący list, w którym podaje szczegóły rozmowy, jaką miał z Kraszewskim w Dreźnie.

Lipsk 11 maja.

Lecę pędem pary z Drezna do Lipska. Pośpiech mój jest tak wielkim, iż dopiero ztąd przesyłam wam szczegóły rozmowy mojej z Kraszewskim.

Z drżącem sercem stanąłem na Nordstrasse przed jego willą kryjącą się w głębi ogrodu w cieniu drzew rozłożystych. Dzwonię i dzwonię, żadnej odpowiedzi. Wreszcie po kilku minutach otwiera się furtka sama. Wchodzę po schodach do ogrodu. Przechodzę przez ogród, zawsze ducha żywego nie widać. Wychodzi po chwili dziewczynka, której daję bilet wizytowy. „Proszę wejść na pierwsze piętro“ — brzmi odpowiedź — „ale pan przeprasza, że musi przyjąć w sypialni, gdyż jest chorym.“

Serce mi się ścisnęło na widok jubilata. Widziałem go przed dwoma laty w Wiedniu. Jakżeż wówczas inaczej wyglądał! Postarzał się najmniej o jakich lat dziesięć. Twarz wychudła i pomarszczyła się, broda prawie zbielała zupełnie.

„Chory jestem, bardzo chory, przebacz, że Cię przyjąć muszę w łóżku! Okropne spotkało mnie nieszczęście.“

Po chwili przeszła nasza rozmowa na proces.

„Moja sprawa“ — mówił jubilat, stanowi tylko małą cząstkę procesu Hentscha. Wlazłem w to jak Piłat w Credo. Sami przyszli do mnie — Adler i Hentsch, jak złe duchy. Adler całował mnie po rękach, nazywał dobrodziejem, a w końcu zabrawszy mnie znaczne sumy pod groźbą denuncyacyi, kiedym już więcej dawać nie chciał, i rzeczywiście też mnie zdenuncyował.

Gdyby nie Bronisław Zaleski, któregom w roku 1871 poznał w Meranie, nigdybym do tego nie był przyszedł. Prosił mnie o pomoc, będąc w bardzo złych stosunkach. Chciałem mu też dopomódz i dlatego nawiązałem z nim stosunki. Prosił mnie o przesyłanie korespondencyj wojskowych dla pism francuskich, z którymi miał stosunki. O nic się więcej nie troszczyłem. Nawet tytułów tych pism dokładnie niepamiętam. Zdaje mi się, jedno z nich nazywało się *Avenir militaire*, drugie *Spectateur* czy podobnie....

Po chwili wytchnienia, mówił dalej:

„Jestem procesem zupełnie zrujnowanym. Kosztuje mnie okropne sumy. — Przykro to widzieć cały owoc długoletniej pracy tak zniszczonym przez nikczemnika. Ale strata pieniędzy nieby jeszcze nie znaczyła; gdybym tylko odzyskał spokój, mógłbym pracować na życie. I teraz jest praca osłodą wśród moich cierpień i katuszy. Stała mi się niezbędną dla odpędzania jednostajnie mnie jak zmora trapiących czarnych myśli. Praca rozrywa mój umysł. Gdyby nie ona, nie wiem, czybym był dożył dnia dzisiejszego. Ach, jestem chory! Prócz zwykłych moich cierpień, które się spotęgowały, dostałem wyrzutu na całem ciele.“

Tu odsłonił Kraszewski rękę dla pokazania mi plam okrywających całe jego ciało. Plamy te pochodzą z psucia się krwi.

Na zapytanie moje, czyli stanie osobiście przed sądem, odrzekł:

„Gdybym nawet miał tam na czterech nogach zaleść, to przybędę, ażeby się już raz ta nieszczęsna sprawa zakończyła. Przybędę do Lipska z pewnością pomimo mojej okropnej choroby...“

Na pytanie moje, czy po procesie pozostanie w Dreznie, odparł:

„Za nic w świecie w Niemczech nie zostanę, mam ich już dosyć. Przeniosę się do Austryi, gdzie mniemam, że łatwo odzyskam prawo obywatelstwa. Wszak już byłem obywatelem austryackim. Złożyłem jednak to obywatelstwo z potrzeby zakładając w Dreznie przed laty drukarnię, do czego mi było obywatelstwo saskie niezbędnem. Osiadłbym w Krakowie i tam przy bibliotece lub przy jakiem innem zajęciu znalazłbym środki do życia.“

Niechcąc zbyt długo trudzić nestora naszych powieściopisarzy, pożegnałem go ze łzami. Jak zmora przy odejściu chwyciła mi się myśl: do widzenia w Lipsku!

Ach smutne będzie to zobaczenie!

Nie tam dla czcigodnego męża miejsce — ale cóż robić? Z losem trudna walka.

Kończyć muszę list, ażeby pocztę niezapóźnić. Zegarek stoi przedemną. Mam jeszcze pięć minut czasu... trzeba się do tego koniecznie zastósować. Dlatego odkładam jeszcze kilka szczegółów tej rozmowy do jednego z przyszłych listów. Tu jeszcze tylko to dodam, że Kraszewski pracuje w tak okropnem położeniu równocześnie nad trzema powieściami. Dwie z nich historyczne, każda po 3 tomy, drukują się już w Krakowie. Noszą tytuł: „Dwie wdowy“ i „Banita“ (Samuel Zborowski).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 15 b. m. o godzinie 5ej po południu. Po posiedzeniu jawnem, odbędzie się, o ile czas pozwoli, posiedzenie poufne celem ustanowienia etatowej posady inżyniera sanitarnego i nadania tejże, oraz ciąg dalszy spraw osobistych i służbowych.

— **W sprawie ruchu przedwyborczego**, zajmującego wszystkie koła naszego miasta, zapewniają nas, że kompromissu między pokątną agitacyą a przywódcami z Kazimierza niema. Były może w tym kierunku zachcianki, ale rozbiły się o wyższe poczucie wpływowych obywateli, którzy bez względu na różnicę wyznań dążą do zgodnego działania w interesie miasta.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w d. 6 b. m. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera, a w obecności zaproszonego umyślnie architekta T. Prylińskiego, posiedzenie, na którem r. m. prof. Dr Pareński przedłożył imieniem właściwej podkomisyi obszerny i gruntownie przez siebie opracowany referat, oceniający ze stanowiska sanitarnego plany architekta T. Prylińskiego na dom chorych nieuleczalnych fundacyi ś. p. Helclów. Po wyczerpującej dyskusyi, w której prawie wszyscy obecni udział wzięli, przyjęto z nader nieznacznemi zmianami wnioski referenta, które w najgłówniejszych punktach dadzą się streścić jak następuje: 1) Komisya sanitarna popiera jak najmocniej utworzenie nowej ulicy zamiast dotychczasowej Polnej w celu zwiększenia obszaru koło projektowanego gmachu i postawienia go frontem zupełnie ku południu. 2) Żąda wystawienia dla kuchni, pralni, piekarni, wozowni osobnego budynku, dla którego stronę północną po za głównym gmachem zakładowym uważa za najodpowiedniejszą. 3) Ze względu na to, że parter będzie znacznie nad poziom wzniesiony i że do gmachu głównego miało prowadzić kilka stopni, uważa komisya za konieczne urządzenie przed głównym wchodem krytego i wzniesionego podjazdu, aby uniknąć zupełnie schodów w sieni parteru i aby wnoszenie lub wprowadzanie chorych odbywać się mogło wygodnie i nie pod gołem niebem. 4) Umieszczenie warsztatów w suterenach uważa za możebne tylko w trakcie południowym. 5) Zgadza się zupełnie z przeznaczeniem wschodniej połowy frontu parteru na salę furtyanki, poczekalnię dla chorych, pokój z przedpokojem dla lekarza, pokój na kancelarye zarządu, salę dla Siostry przełożonej i na salę dla Siostr Miłosierdzia, oraz z projektowanem zużytkowaniem ubikacyj parterowych skrzydła wschodniego i zachodniego na refektarze. 6) Zgadza się z projektowanym rozkładem pierwszego piętra, lecz równocześnie uważa za konieczne, by było jak najwięcej separatek, uwzględniając pomieszczenie chorych powietrze zanieczyszczających i wstręt budzących, przeważnie na drugiem piętrze. 7) Co do kościoła razem z gmachem głównym budować się mającego, zastrzega komisya, aby dojście doń było jak najdogodniejsze tak z parteru jak i pierwszego piętra. Zgadza się z projektowanem ogrzewaniem gmachu piecami systemu Hildebrandta, służącemi zarazem dla wentylacyi. 9) Zgadza się z projektowanem urządzeniem wychodków (a nie waterklosetów) i urządzeniem dołu kloacznego według normy przez siebie dawniej dla Krakowa przyjętej (odosobnieniem dołu kloacznego warstwą przynajmniej na 30 ctm. grubą). 10) Uważa za konieczne wybudowanie trupiarni a obok niej salki sekcyjnej; nadto 11) Nie widząc w planach sobie przedłożonych pomieszkania dla lekarza, oświadcza komisya (na wniosek Dra S. Paszkowskiego), iż ze względu na rodzaj chorych, w przyszłym zakładzie mieścić się mających, uważa za rzecz niezbędną i konieczną, by lekarz mieszkał w samym zakładzie.

— **Illustracya postępowania władz skarbowych w Galicyi.** Wiadomą jest rzeczą, iż w sprawach błahych i drobnych biurokracya austryacka i pedanterya niektórych zbyt gorliwych urzędników, trzymających się jeszcze uparcie przestarzałego *zopfu*, przechodzi poprostu w przesadzoną śmieszność, na której powaga urzędu najbardziej cierpi. Dowodem tego następujący fakt, który rzuca jaskrawe światło na dziwne nieraz zapatrywanie się władz na istotę czynu.

W pierwszych dniach stycznia b. r. znaleziono w Bernie nieostemplowany przypadkiem jeden Nr. *Czasu* i o tem doniesiono c. k. dyrekcyi skarbowej w Krakowie. Dyrekcya skarbowa widząc w tym wypadku pokrzywdzenie dochodów państwowych o 1, wyraźnie jednego centa, niewzywając wcale wydawnictwa *Czasu* do tłumaczenia się i wyjaśnienia tej sprawy, poleciła w krótkiej drodze tutejszemu urzędowi pocztowemu pismem z 26 stycznia b. r., aby odtąd dziennik *Czas* wysyłany pocztą był przez urzędników pocztowych przeglądany, czy rzeczywiście wszystkie Nra są ostemplowane. Administracya *Czasu* protestując stanowczo przeciw takiemu niesłusznemu postępowaniu, wystósowała obszerne pismo do dyrekcyi skarbowej, w którem z dowodami w rękach wykazała, że nie miała nigdy na myśli ukrócenia dochodów państwowych wydaniem wrzekomo niestemplowanych dzienników, że wina z powodu inkryminowanego nieostemplowanego Nra dziennika wskutek nader wadliwego urządzenia tutejszego urzędu stemplowego spada tylko na tenże urząd — żądając wreszcie dla zapobieżenia na przyszłość podobnym niemiłym wypadkom natychmiast dokładnego zbadania sprawy i odpowiedniego zreformowania urzędu stemplowego. Dyrekcya skarbowa uważała za stósowne, pominąć to pismo zupełnem milczeniem, natomiast jednak zawezwała odpowiedzialnego rządcę drukarni *Czasu* p. J. Łakocińskiego, nakładając na niego równocześnie grzywnę w kwocie 2 złr. i zwrot wrzekomo niezapłaconego stempla dziennikowego 1 c. Mimo jasnych jak słońce argumentów i dowodów przytoczonych przez p. Łakocińskiego w swoim rekursie, dyrekcya skarbowa uporczywie trwa przy swojem twierdzeniu i wydała wyrok zapłacenia owych 2 złr. 1 c. Więc za to, że w swoim czasie Administracya dziennika zapłaciła co do grosza należytość przypadającą za ostemplowanie Nrów., za to, że urząd stemplowy przez niedozór nieodbił jednego stempla dziennikowego — za co nawet Administracyi zwrot 1 c. przypada — więc jednem słowem za winę popełnioną przez urząd stemplowy ma dziś być pociąganą do odpowiedzialności i karaną grzywnami osoba zupełnie niewinna?! To zbyt drastycznie przypomina znane przysłowie, że ślusarz zawinił a kowala powiesili! Dyrekcya skarbowa niepomni widocznie na to, że dziennik *Czas* płaci rządowi rokrocznie po kilka tysięcy złr. za sam stempel, że zatem z góry już może być wykluczone wszelkie przypuszczenie, iż dziennik założony, jak powszechnie wiadomo, nie w celach spekulacyjnych, dla zyskania (?) jednego centa niebędzie narażał na szwank swojej dobrej i od dawna ustalonej opinii.

Sprawę tą dla sprawiedliwego i bezstronnego ocenienia i zapobieżenia na przyszłość podobnym absurdom polecamy dokładnej rozwadze władzom skarbowym wyższym i najwyższym, do których odnośny rekurs podanym zostanie.

— **Ustne egzamina dojrzałości** w seminaryach nauczycielskich odbywać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w porządku następującym: 1) w Krakowie w obydwóch seminaryach nauczycielskich w czasie od 16 do 28 czerwca; 2) w Tarnowie od 30go czerwca do 4 lipca; 3) w Rzeszowie od 5 do 10go lipca; 4) w Przemyślu od 12 do 18go lipca; 5) we Lwowie w męskiem seminaryum naucz. od 23 czerwca do 5 lipca; 6) we Lwowie w żeńskiem seminaryum naucz. od 25 czerwca do 10 lipca; 7) w Stanisławowie od 7 do 10 lipca; 8) w Tarnopolu od 12 do 20 lipca.

— **Dr Zygmunt Wróblewski**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu.

— **Z inicyatywy Towarzystwa Muzycznego** zawiązał się, jak corocznie, komitet, mający się zająć urządzeniem obchodu „wianków“. W skład komitetu weszli: Kossak Juliusz, Umiński Piotr, Romanowicz Tadeusz, Kroebl Franciszek, Marynowski Ludwik, Zawiłowski Ludwik, Serkowski Stanisław, Eminowicz Wincenty, hr. Mieroszowski Sobiesław, prof. Gadomski Walery, Niedziałkowski Janusz, Szwarc Emil, Lorenz Franciszek, Tlachna Maurycy, Niedzielski Stanisław, Kozłowski Ludwik, Stein Artur, Zieleniewski Leon, Barabasz Wiktor, Fischer Władysław, Kornecki Wincenty i Zarzycki Andrzej. Komitet obrał przewodniczącym Juliusza Kossaka, zastępcą Zawiłowskiego Ludwika. Komitet uchwalił działać wspólnie z zawiązanem Towarzystwem wioślarskiem. Wybrano także komisyę artystyczną złożoną z pp.: Kossaka Juliusza, Gadomskiego, Niedziałkowskiego i Serkowskiego, oraz postanowiono drogą składek zebrać fundusz na obchód wianków.

— **Plantacye krakowskie** nową nawiedzone zostały plagą. Stosy rumowiska nagromadzone w najpiękniejszych punktach, leżą całemi tygodniami, a przy obecnej posusze, roznosi je wiatr na wszystkie strony. Dzieci, ludzie cierpiący i używający przechadzki, zmuszeni są wdychiwać ten szkodliwy zdrowiu ludzkiemu pył wapienny. Część tego rumowiska rozgarniona po chodnikach, niszczy suknie damskie, a co gorsza, niszczy ludzkie płuca. Jeżeli już koniecznie mamy chodzić po ścieżkach nasypanych rumowiskiem, to niechby takowe były od czasu do czasu skrapiane, a rozgarnione rumowisko ubite, i kawałki cegieł siłą wgniecione w ziemię, aby nie szpeciły chodników i nie były zaporami do przejścia. Widać, że brak przewodniczącego w komisyi plantacyjnej.

— **Z Uniwersytetu**: P. Aleksander Schier, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra, praw.

— **Dr Zygmunt Kniaziołucki**, jeden ze zdolniejszych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, po trzechletnich studyach specyalnych w Wiedniu, gdzie w szpitalu św. Anny dla dzieci i w klinice głośnego profesora Wiederhofera, jako pierwszy sekundaryusz gorliwie i pożytecznie pracował, przenosi się temi dniami, jak się dowiadujemy, na stały pobyt do Lwowa i rozpocznie tam praktykę lekarską. Nie wątpimy, że ten młody i utalentowany lekarz znajdzie rychło szeroką klientelę, a nabyta praktyka w tak znakomitym szpitalu, gdzie około 1000 chorych stałych i 17,000 chorych przychodnich rocznie porady lekarskiej zasięga, umożliwi mu rzeczywiście pożyteczną rozwinąć działalność. Niedawno *Przegląd Lekarski* zamieścił opisany przez Dra Kniaziołuckiego nader ciekawy wypadek zimnicy codziennej, wyleczonej za pomocą hydrochinonu, a o ile nam wiadomo, przygotowuje on jeszcze obszerniejszą pracę o przeciwgorączkowem działaniu hydrochinonu u dzieci.

— **Złośliwy figiel.** Dzisiaj po północy puszczono marona pod oknem mieszkania zajmowanego na dole pod L. 28 przy ulicy św. Marka przez pewną kobietę, z poduszczenia jej rywalek.

— **Do Rady powiatowej dąbrowskiej** z większej posiadłości zostali wybrani: Mieczysław Łodzia-Rogaliński, Jan bar. Konopka, Seweryn Kisielewski, Adam Jakubowski, Leon Groman, Tadeusz Sroczyński, Ksawery Bogusz, Mieczysław Marynowski, Bronisł. Wolf, Zdzisław Stoiński, Tomasz Wilk, Jan Łubiński. Pięciu pierwszych wybrano jednogłośnie.

— **Z Sandomirskiego.** Stanisław Górski, właściciel ziemski, zmarł d. 11 b. m. w Ossali w powiecie sandomirskim. Żal powszechny towarzyszy zmarłemu, który swym charakterem i zdolnościami pozyskał sympatye wszystkich, którzy go bliżej znali, tembardziej, że śmierć wyrwała go z pośród ukochanych w wieku młodym, bo w 35 roku życia, które rokowało najpiękniejsze nadzieje dla rodziny i kraju. Ożeniony z Natalią z Lebowskich, pozostawia dwie córki i żonę w niepocieszonym żalu po stracie najlepszego ojca i męża.

— **Z Monachium.** *(W.)*. W dzień 3go maja, jako rocznicę wiekopomnej konstytucyi, obchodziliśmy to święto narodowe bardzo uroczyście. Wieczorem w lokalu naszego Towarzystwa licznie zgromadzili się Polacy, przebywający w Monachium, a po otwarciu obchodu i przemówieniu prezesa Towarzystwa p. Stanisława Tomkiewicza o obowiązkach względem przeszłości i nauce, jaką z niej czerpać możemy i powinniśmy, nastąpił odczyt Dr Dembińskiego „O konstytucyi trzeciego maja.“ Prelegent odczyt swój, z głębokiem uczuciem napisany, rozpoczął od słów: „Czcij ojca i matkę swoją, oraz pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“ Wiele przytoczyć-by tu można pięknych myśli i trafnie zastósowanych, ale ograniczam się na wzmiance, że słuchacze odczuli i zapamiętali nie jedno, wypłacając się powszechnem i serdecznem uznaniem. Następnie p. Gierowski wygłosił pięknie ustęp z *Pana Tadeusza* „o Jankielu.“ W końcu sędziwy ukrainiec p. Koropietnicki deklamował wiersz małoruski, odnoszący się do tej uroczystości. Liczne zgromadzenie składali przeważnie ludzie starsi i trochę młodzieży — reszta bowiem, bądź to dla oryginalności, bądź też z braku wszczepionych zasad, manifestacyjnie nie przyszła. Przemówienie prezesa i tę kwestyę poruszyło bardzo dobitnie, ale czy z dobrym skutkiem, choćby w przyznaniu się do winy, to już zależy od wartości i dojrzałości indywidualnej tych, do których owe gorące słowa w imię wspólnych obowiązków były zastósowane.

— **Trzęsienie ziemi** w Colchester w Anglii, zrządziło szkody na przeszło 100.000 złr. Było tak gwałtowne, że runęła nietylko wieża kościoła Kongregacyonistów oraz mnóstwo kominów, ale maszynista pociągu, który zajeżdżał właśnie na stacyę, strącony został wstrząśnieniem z lokomotywy i ledwie uszedł śmierci. W sąsiedniej zresztą osadzie rybackiej Wyvenhoe, ani jeden dom się nie ostał. Kościół tamtejszy, piękny staronormański budynek, w połowie legł w gruzach, utraciwszy wszystkie swoje wieże i wieżyczki. Mury jego aż do posad popękały. Straty biednej ludności w Wyvenhoe wynoszą około 40.000 złr. Mocno ucierpiał także zamek dziedzica p. Jackson. Z mieszkańców jednak nikt nie doznał uszkodzenia. Ostatnie dzienniki angielskie donoszą: Ślady ostatniego trzęsienia ziemi widoczne są na całym obszarze pomiędzy Colchester a Wyvenhoe. W Abberton zawaliła się plebania, a pastor doznał ciężkiego skaleczenia. W Langenhoe zburzony został do szczętu kościół, a wszystkie domy co do jednego są uszkodzone. W Teldon runęła austerya, przyczem dwie osoby zostały zabite. W Coggeshall trzęsienie wywołało wielki popłoch pomiędzy dziećmi w szkole, który łatwo mógł spowodować katastrofę. Dzięki jedynie energii nauczycieli nie podusiły się one na schodach, uciekając z sal. Mimo to kilkoro z nich jest ciężko uszkodzonych. Trzęsienie obserwowano dalej wyraźnie: w Cambridge, Northampton, Ipswich, Bishops Stortford, Woolwich, Sheerness, Southend, Harwich aż po Briatol. Siła jego wzrastała jednak ku wschodowi i objawiła się najgroźniej na wybrzeżach morskich oraz w pobliżu tychże. Czas trwania trzęsienia podawany jest rozmaicie: od pięciu do dwudziestu sekund. W Londynie dało się ono czuć szczególniej w gmachu parlamentu; jak twierdzą robotnicy, zatrudnieni naprawą twierdzy Wiktoryi, wieża ta chwiała się i drgała przez trzy minuty. Szkody jednak nie zrządziło trzęsienie w stolicy żadnej. Ostatnie trzęsienie w Anglii obserwowano w r. 1871, zaś od roku 1580, w którym, skutkiem podobnego zjawiska, runęła część kościoła św. Pawła oraz wieża innego kościoła, nie była Anglia ani razu nawiedzona tak groźnem trzęsieniem, jak dnia 22 kwietnia rano.

— **Uroczystości w Pompeji.** Drugi dzień uroczystości, której sprzyjała prześliczna pogoda, zgromadził jeszcze liczniejszy zastęp gości do Pompeji. Jak dnia poprzedniego odbył się starorzymski pochód weselny, tak drugiego maja postępował znowu orszak pogrzebowy od t. z. domu Fanusa aż przed *Porta Herculana*. Następnie odbyły się w arenie zapasy gladyatorów, których kostiumy i uzbrojenie były wiernie historycznemi. W końcu przy oświetleniu pochodniami urządzono wspaniały powrót imperatora.

Repertoar teatralny.

We czwartek 15go: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach, Blizińskiego. Drugi gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

W sobotę 17go: *Uriel Akosta*, Gutzkowa. Trzeci gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

W niedzielę 18go: *Zbójcy*, Schillera. Czwarty gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium maius)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 12go maja pogoda; term. od 9·0 doszedł do 21·0 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 13go stan jego był 745·6 millim., term. 9·4 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 14 maja: Ś. Bonifacego m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Zygmunta „Stary sługa;" Piotrowskiego „Epizod z r. 1863;" Zarembskiego „Po deszczu;" Macewicza „Wyprawa Kozaków na Synopę," akw.; Stachiewicza „Rokita na czatach," rysunek węglem.

Chociszewski Józef. Mała Historya Polska, wydanie 3-cie ozdobione 20 obrazkami. Poznań 1884 w 16ce str. 95, cena 50 fenigów. Już raz r. z. pisaliśmy o tym niezmordowanym pracowniku w dziedzinie oświaty ludowej, gdy wydał małą historyę literatury polskiej. Dziś pojawia się edycya trzecia użytecznego pisemka nieznanego u nas, a obiegającego w Poznańskiem w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Jak Kazimierz Promyk na Królestwo, tak Chociszewski na Poznańskie i Prusy wschodnie dostarcza ludowi pokarmu zdrowego i budzącego do życia. „Macierz" nasza winna z nimi porozumiewać się i ułatwiać im zadanie. Historya Chociszewskiego jest treściwa, ujęta w najgłówniejsze fakta tak, aby cała mogła być przez dzieci pojmowaną jak katechizm narodowy. Od str. 38—62 jest na wzór Klonowicza, napisany przez Paulę z Łubieńskich referendarzową Morawską wiersz p. t. Krótki rys historyi polskiej, wierszem. Rym w nim nie osobliwy, ale osnowa na wskróś patryotyczna. Usiłowania Chociszewskiego winny być popierane przez ogół, bo za całą nagrodę swej zabiegliwości, odbiera dotąd od rodaków obojętność, a od Prusaków coraz nowe kary więzienne. Obecnie odsiadywać ma cztery miesiące więzienia za drukowanie dzieł patryotycznych. Należałoby niezamożnego a niezrażonego przeciwnościami autora poprzeć zakupieniem od niego wprost znaczniejszej partyi Historyi Polskiej, celem jej rozdania. Należałoby i dla wydawnictwa „Macierzy" we Lwowie zjednać sobie tak użytecznego, a zadanie swe dobrze spełniającego pracownika. *E.*

Księgarnia Artarii i Spółki w Wiedniu wydała nową mapę Rosyi europejskiej z częściami pogranicznych krajów i Azyi Mniejszej na wielkim arkuszu, na którym znajdują się z odnośnem objaśnieniem i podaniem terenu wszystkie linie kolejowe rosyjskie, oznaczone czerwoną barwą. Podane są także wszystkie koleje będące w budowie, a towarzystwa i nazwy kolei żelaznych oznaczone są dla szybkiego zoryentowania się liczbami.

Taż sama firma wydała także mapę austryacko-węgierskich urzędów konsularnych, zestawioną z polecenia c. k. Ministeryum spraw zewnętrznych. Wszystkie generalne konsulaty, wice-konsulaty i ajencye konsularne są na tej mapie dokładnie oznaczone. Urzędy konsularne w krajach Bałkańskich, na wybrzeżach morza Śródziemnego i Północnego, pomieszczone są na osobnej dodatkowej mapie.

Wilhelm Bogusławski, autor dzieła „Rys dziejów serbo-łużyckich," wydanego w r. 1861 w Petersburgu, wydał świeżo wspólnie z X. Michałem Hórnikiem, jak wiadomo, jednym z filarów narodowości serbo-łużyckiej, dzieje własnego kraju w języku łużyckim p. t. *Historyja serbskeho naroda.* Dzieło to wyszło nakładem X. Michała Hórnika i objaśnione jest kolorowaną mapą przedstawiającą kraj Serbo-Łużyczan od VI do XI stulecia, a zestawioną przez W. Bogusławskiego.

Nakładem księgarni Lesmana i Świszczowskiego w Warszawie wyszedł „Sposób nauczenia się po czesku w 18 lekcyach," podany przez Pawła Byczkowskiego.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

P. Wojciech Gerson art. malarz z Warszawy, ofiarował obraz dużych rozmiarów, znany z wystawy paryzkiej „Opłakane Apostolstwo."

P. Aleksander Lesser na łonie śmierci ofiarował do Muzeum obraz dawno rozpoczęty i niezupełnie wykończony: „Pogrzeb pięciu poległych," z postaciami portretowanemi.

P. X. X. Odlewy gipsowe z rzeźb Wita Stwosza.

P. Bizański Stanisław, fotografie większych rozmiarów.

Teatr.

Cztery nowe sztuczki oryginalne.

Po chwilowej przerwie, spowodowanej żałobą dworską, odegrano wczoraj w teatrze aż cztery na raz jednoaktówki oryginalne polskie, zupełnie w Krakowie nieznane, rozmaite treścią, formą i nastrojem, a wcale korzystne sprawiające wrażenie, chociażby jako dowód, że scena nasza narodowa posiada spory kontyngens zdolnych pracowników, których utworami można przyjemnie urozmaicać repertuar.

Z powodu wyjątkowego dziś nawału materyałów w naszem piśmie, szczupłość miejsca pozwala nam na krótką tylko i pobieżną wzmiankę o każdej z czterech odegranych wczoraj sztuczek, a będziemy się w tem trzymali porządku przedstawienia.

Komedyjka pani Zofii Mellerowej p. t.: *Stradują!* — dla nas tylko jest nowością, w Warszawie bowiem graną bywa z dobrem powodzeniem, już od lat — jeżeli się nie mylimy — kilku. Wcale to udatny utwór, którego wyłącznem jest zadaniem — odwzorowanie jednej głównej postaci, jednego typu. Inne osoby działające na scenie, po to tylko wprowadzonemi zostały, aby uwydatnić charakterystyczne rysy i moralne cechy typu głównego. Jest nim p. Jacenty Slepowroński, o którym, trawestując znaną dykcyę: „co cal — to król", możnaby powiedzieć: co cal — to szlachcic polski, tak dalece jest on postacią prawdziwą, naszą rodzimą, odwzorowaną z życia z fotograficzną niemal ścisłością. Typ to, jak widzimy, nienowy, bo w każdej komedyi polskiej ze szlachcicem spotkać się można, ale posiada on zalety świeżości i oryginalności, bo pani Mellerowej udało się podpatrzeć i odwzorować moralną stronę szlacheckiej natury z talentem niepoślednim. Porywczość, nieoględność, rubaszność, wesołość, chęć pozowania na energię, źle maskowana dobroć serca, lwia fantazya przy gołębiej łagodności, litość dla biedy ludzkiej, kryjąca się pod szorstką powłoką smakosza i trochę sybaryty, — oto są główne rysy, któremi scharakteryzowała autorka swego p. Jacentego, nie szczędząc mu przytem i barw komicznych, a przecież dziwnie prawdziwych, jak np.: skłonność podtatusiałego szlachcica do umizgów, lub ustawiczne trwożenie się myślą: „co powie na to Stefcia" — Jejmość Dobrodziejka, która snać umiała dobrze ulokować małżonka pod pantofelkiem...

Cała komedyjka obraca się około prostej bajeczki, że p. Jacenty przyjechał do miasta z mocnem postanowieniem „stradować" i zgnieść swojego dawnego dłużnika, bo „Stefcia" nakładła w uszy, że potrzeba pieniędzy na fortepian i na meble; ale obaczywszy biedę swojego exsąsiada, przekonawszy się, „jaką podłą strawą" żyć musi z całą rodziną, nietylko długu nie odbiera i nie „traduje", lecz jeszcze zostawia biedakom zapomogę, a „Stefcia" co powie, to powie, głowy przecież nie urwie!... Perypetye i walki, które szlachcic przebywa, zanim poczciwe odnosi nad sobą zwycięztwo, umiejętne wprowadzenie osób i okoliczności, uwydatniających rysy etyczne głównego typu, i dobra wcale budowa sceniczna sztuczki, składają się na obrazek bardzo udatny, zasługujący na miano komedyi zupełnie i mogący być ozdobą każdego repertuaru.

Rolę p. Jacentego, rolę tak trudną, że możnaby ją nazwać niemal popisową, odegrał p. Siemaszko w sposób cechujący artystę zdatnego i myślącego. Była to gra i pojęta trafnie i opracowana należycie we wszystkich szczegółach. Całe usposobienie ducha szlachcica, wszystkie fazy walki poczciwego serca z przybraną chwilowo bezwzględnością potrafił p. Siemaszko tak uwydatnić plastycznie i zgodnie z prawdą, żeśmy widzieli w nim ciągle jak gdyby dobrze sobie znaną i znajomą postać, a jest to już wszystko, czego od dobrego artysty wymagać można.

Inne role podrzędne odegrali: p. Jejde (Wierzgalski), p. Winiarski (ekonom), panna Koźmin (Kasia), pani Winiarska (Teresa) itd., a odegrali je wszyscy harmonijnie i dobrze.

„Fragment dramatyczny" p. Michała Wołowskiego, p. t. *Trefniś i Lutnista*, jest poemacikiem dramatyzowanym, o bardzo pięknej i podniosłej myśli, ujętej w dobry wiersz biały, niekiedy przeplatany rymem, i mogącej się zamknąć w słowach: *Miłość a miłość...* Autor bowiem chciał w swym utworze wykazać całą znikomość i maluczkość miłości dla kobiety, choćby nawet dla kobiety królowej, choćby nawet miłości poświęcającej życie, wobec miłości ojczyzny, która kocha miliony i cierpi za miliony, która nie upada egoistycznie pod brzemieniem cierpień własnych, lecz żyje z cierpieniem, bo z nadzieją, że milionom współczesnym i przyszłym cierpień oszczędzi, życie przedłuży... A patryotyczne uczucie autora wcieliło pierwszą miłość, miłość dla kobiety — w postać zniewieściałego cudzoziemca, lutnisty, który nie umie się zdobyć na pieśń Tyrteusza, bo tylko piosnki słowicze nuci, — miłość zaś drugą, wielką miłość Ojczyzny, miłość, która w chwili ekstazy proroczą nawet być umie, uosobiło w postaci nie poety, nie myśliciela i nie bohatera, lecz — Stańczyka, chcąc zapewne dać do poznania, że Polak, nawet w błazeńskiej, dzwonkami upstrzonej sukni, zamyka w sobie ideę miłości ojczyzny w najpodnioślejszem jej znaczeniu...

Rzecz nadto jest podniosłą, poetyczną, abstrakcyjną, a nawet filozoficzną i mglistą trochę, aby odpowiadała w zupełności temu warunkowi, który „scenicznością" nazywamy. To też „fragment" p. Wołowskiego scenicznym nie jest, powiemy nawet więcej, przez brak ruchu i akcyi z jednej strony, a z drugiej — przez swą głębokość i abstrakcyjność,— popularnym na scenie może nie będzie nigdy. Ale niemniej przeto jest utworem niepospolicie pięknym i podniosłym, który dla miłośników poezyi miłą i pożądaną stanowi nowość, a tem milszą i pożądańszą, im skąpsze są nasze czasy w rzeczy o wysoce poetycznym nastroju... Trafne zaś wcielenie idei, traktowanej przez autora, w epokę Zygmunta i Bony, przeniesienie akcyi na Zamek krakowski w tej właśnie chwili, kiedy na krakowskim rynku odbywa się świetny pozornie, lecz brzemienny w smutne dla przyszłości Polski wypadki Akt „Hołdu pruskiego", nadaje fragmentowi p. Wołowskiego barwę oryginalności, podniesioną dobrem i zgodnem z tradycyą odwzorowaniem dwóch historycznych postaci: Bony Sforcyi i Stańczyka... Możnaby zrobić autorowi zarzut zbyt szerokiej licencyi w tem, że z okna Zamku na Wawelu Stańczyk widzi co się dzieje, a nawet słyszy co się mówi na rynku; ale to jest zarzut za mały, by wpływał ujemnie na wartość rzeczy.

Pani Hoffmanowa, jako królowa Bona wyglądała i grała wspaniale, była prawdziwą królową i prawdziwą Boną w każdem słowie i w każdym ruchu, pomijając już bogaty i ściśle historyczny strój. Pan Podwyszyński zrozumiał rolę Stańczyka gruntownie i grał ją silnie, z należytym nastrojem tragicznym. P. Sobiesław, jako lutnista Bekwark, mniej był na swojem miejscu, usposobienie bowiem jego nie jest tak na wskróś lirycznem, jak tego ta rola wymaga; to też wolelibyśmy widzieć w niej np. pana Zapałowicza. Panna Ruszkowska ładnie odegrała malutką rolkę starościanki, i wyglądała w niej dobrze. Inne role w sztuce, zupełnie są podrzędne. Kostiumy były staranne i zupełnie zgodne z epoką.

Rocznica Ślubu „komedya„ p. Lanci'ego — jest dość udatną fraszką sceniczną, w którą autor wprowadził parę dobrze schwyconych typów polskiego społeczeństwa. Nie zaliczamy do nich postaci starego pieczeniarza Darmowskiego, jako trochę już spospolitowanej i zbyt jaskrawemi naszkicowanej barwami, przez co przechodzi już ona niemal w dziedzinę karykatury. Lecz dobremi są typami taki Ludwik Gruziński, młody szlachcic wiejski, który za „polowaniem" zapomina nawet o takiej uroczystości domowej, jak pierwsza rocznica ślubu z młodą, ładną i dość zresztą przezeń kochaną żoneczką, — zwłaszcza zaś taka Henrysia, prawdziwie polska, serdeczna, zacna, figlarna i energiczna dziewoja, a nawet trafnie nakreślona postać pokojówki Kasi, służącej totumfackiej, bardzo często spotykanej w szlacheckich dworach. Mniej szczęśliwie udało się autorowi osnucie bajki komedyi: romansik bowiem panny Henryki z nieznanym sobie nawet z nazwiska młodzieniaszkiem — wygląda za naiwnie, jak na dzisiejsze czasy i na dzisiejszą młodzież, choćby nawet poczciwą, polską.

W sztuczce tej najwięcej otrzymał oklasków p. Arwin (Darmowski), bo najefektowniejszą miał rolę, chociaż grą swą — zdaniem naszem — nadał tej roli jeszcze więcej jaskrawości, w którą i tak obfituje. Panna Pysznik była nadzwyczaj milutką Henrysią, równie jak panna Ruszkowska powabną mężateczką, a panna Koźmin — dziarską i rezolutną dziewuchą. P. Zapałowicz grał także dobrze.

Na zakończenie wczorajszego przedstawienia dano obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami p. t. *Wigilia św. Andrzeja* przez Fr. Domnika, — Sztuczka ta jest wcale sympatyczna i miła, cechująca w autorze pewien talent do pisania sztuk ludowych i niezaprzeczony dar obserwacyjny, które oby starał się kształcić, a stanie się może kiedy dobrą siłą na tem polu, odłogiem, niestety, u nas dziś leżącem. Osnowa sztuki grzeszy cokolwiek konwencyonalną, słodkawą sielankowością, trudno bowiem w naszym chłopie przypuścić takiej stałej i „platonicznej" miłości, jaką pałają ku sobie przez długie lata niemłody Jędrzej z niemłodą Józefową, — a przecież ta ich miłość stanowi główne jądro, fabułę i intrygę „obrazka". — A ponieważ z fałszywego założenia fałszywe też być muszą i wyniki, przeto długa scena „przy księżycu", gdzie „starzy" wynurzają sobie „starą" swą miłość, dosyć jest niesmaczną i ckliwą... Ale za to jest wiele innych scen w „obrazku", nakreślonych żywo, tchnących prawdą i sprawiających bardzo korzystne wrażenie, jak np. umizgi Marysi i Jaśka, pośrednictwo Stacha i t. d. — Przedewszystkiem zaś autor celuje w odwzorowywaniu typów wiejskich komicznych.

Z tych typ starego Macieja, bogatego głuptasa, i jego satelity Walentego Kapusty, są tak trafnie schwyconemi z natury i tak oryginalnie nakreślonemi, że mogłoby to przynieść zaszczyt wytrawnemu nawet pisarzowi sztuk ludowych. Tymczasem pod pseudonimem Dominika kryje się autor, który odbył wczoraj pierwszy dopiero chrzest swego nowego zawodu. Wolno nam zdradzić jego incognito, bo je zdradziły liczne wywoływania publiczności: jest nim młody artysta naszej sceny p. Dorowski.

Wigilia św. Andrzeja — była dobrze i starannie przedstawioną. Widać było, że grają ją wszyscy *con amore.* Pannę Pysznik widzieliśmy po raz pierwszy jako wiejską dziewuchę. Znać w niej „panienkę" — ale grała bardzo przyjemnie. P. p. Frenkiel i Winiarski w dwóch efektownych rolach Macieja i Kapusty, odegranych przewybornie, serdecznie bawili publiczność. Dobrym był parobczakiem jowialnym p. Zapałowicz. P. Werner i panna Wojnowska ze swych niewdzięcznych ról starych kochanków wywiązali się o ile można było szczęśliwie. Wszystkie inne role dobrze dostrajały się do całości, która szła gładko i raźnie. Muzyka (nieznanego nam kompozytora) bardzo jest udatną. Tańce odbywały się składnie i ochoczo.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 12 i 13go maja b. r.

Wńdniu wczorajszym targu zbożowy na granicy Kongresówki był więcej ożywiony.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 47·— do 50 złp.; żyto na 227 f. od 36·— do 39·— złp.; jęczmień na 202 f. od 32·— do 36·— złp.; owies na — f. od —·— do —·— złp.; groch na — f. od —·— do —·— złp.; proso na 250 funt. od 30·— do 34·— złp.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był mały, tendencya mdła.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·80 do 10·62 złr.; białą od 9·75 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; poślednie od 8·— do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 8·25 do 8·75 złr.; pośledni od 7·50 do 8·— złr.; owies od 8·05 do 8·40 złr.; groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·25 do 13 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·— do 7·50 złr.; jagły od 11·50 do 12·75 złr.; tatarka od 7·75 do 8·50 złr.

Myślenicki Oddział krajowego Towarzystwa rybackiego wpuścił do rzeki Trzebunki (dopływ Raby, własność JO. ks. Lubomirskiej), w dniu 7 b. m. w obecności miejscowego proboszcza X. Zygadło przeszło 5000 pstrążąt, wylęgniętych z ikry otrzymanej w darze dnia 7go stycznia b. r. przez p. Stanisława Kluczyckiego z pstrągarni hr. Potockiego w Dubiu przy Krzeszowicach.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica usposobienie spokojniejsze. Żyto poszukiwane. Owies poszukiwany. Rzepak nominalnie. Hreczka popyt znaczny. Koniczyna bez popytu.

Lwów dnia 10 maja 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	9.50	10.25
„ biała	„	9.25	10.—
„ żółta	„	9.25	10.—
Żyto	„	7.50	8.25
Owies do nasienia	„	7.25	8.50
Owies obroczny	„	7.—	8.—
Jęczmień browarny	„	7.25	8.25
Jęczmień obroczny	„	6.50	7.25
Rzepak	„	13.—	14.—
Groch celny do gotowania	„	8.—	11.50
Groch pastewny	„	5.50	6.80
Wyka do nasienia	„	6.75	7.26
Wyka obroczna	„	5.40	6.—
Bobik	„	6.50	7.—
Hreczka	„	7.50	8.50
Koniczyna czerwona	„	30.—	45.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	90.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct złr.		—.—	—.—

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną i białą, lucernę, tymotkę, groch „Victoria", biały, soczewicę, buraki pastewne i oryginalne Oberndorfskie, ząb końskі. Zamówienia przyjmuje na koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień, owies, pszenicę, jarą, banatkę, maszyny rolnicze.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen.; z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent, z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen, z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refrakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wadowice 9go maja. — Płacono 100 kilog. pszenicy 11·20; żyta 9·—; jęczmienia 9·10; owsa 9·25; ziemniaków 2·60; siana 4·—; słomy 3·—.

Biała 9 maja. Płacono za 100 kilo. pszenicy 10·50; żyta 8·—; jęczmienia 8·50; owsa 7·75; kukurudzy 8·—; grochu 10·—; bobu 9·—; soczewicy 24; jagły 12·—; tatarki 7·—; ziemniaków 2·80; siana 4·20; koniczu 4·80; słomy 3·10; wełny 90·— — 180·—; lnu 20·—; konopi 14·—.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Wyłącznie uprzyw. kolej Północna
Cesarza Ferdynanda.

W dniu 20 Maja r. b. zostaje zaprowadzony nowy plan jazdy na liniach kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, Morawsko Szląskiej i Ostrawsko-Friedlandzkiej.

Najznaczniejsze zmiany są:

Pomiędzy Wiedniem i Krakowem oprócz dotychczas w ruchu będących pociągów, będą odchodzić podczas letniego sezonu t. j. od 20 Maja do 15. Października r. b. nowe nocne pociągi kuryerskie Nr 3. i 4, z wagonami I i II klasy.

Nowy pociąg kuryerski Nr 3. z Wiednie do Krakowa w związku do Wrocławia, Berlina, Podwołoczysk i Kijowa, będzie odchodzić z Wiednia o godzinie 11 w nocy i przybędzie do Krakowa o godzinie 8 min. 28 zrana.

Nowy pociąg kuryerski Nr. 4 z Krakowa do Wiednia, w związku od Kijowa, Podwołoczysk, Wrocławia, będzie odchodzić z Krakowa o godz. 8 min. 15 wieczorem, i przybędzie do Wiednia o godzinie 5 min. 48 zrana. Inne związki jakie przez te nowe pociągi kuryerskie Nr. 3 i 4 ustanowione zostały, są na nowych rozkładach jazdy wyszczególnione.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 12 maja. ⊙ Między lewicą a przewodniczącym Izby deputowanych powstało nieporozumienie. Lewica zaprotestowała, że przy ustępie „wody górskie" niebyło większości. Wielu członków prawicy było nieobecnych. Cała lewica opuściła salę. Izba odbywa dalej posiedzenie. Wypadek ten obudził senzacyę, ale nie będzie miał ważniejszych następstw.

Wiedeń 13 maja. ○ Herbst oświadczył, że wobec teroryzowania nie można występować już przeciw abstencyi. Wskutek tego sytuacya jest poważną, ale dla lewicy trudniejszą. Wieczór poweźmie lewica dalszą uchwałę.

Wiedeń 13 maja. W podkomitecie komisyi kolejowej miał minister skarbu podnieść kilka względów przemawiających przeciw przyjęciu kolei północnej przez państwo.

Wiedeń 13 maja. Schoenerer oświadczył wczoraj w Izbie niższej wobec znanych deputowanych, że nie otrzymał wyzwania od żadnego z członków rodziny Ofenheima. Schoenerer kazał Wagnerowi powiedzieć poufnie, że nie odpowie nic w parlamencie na jego zapytanie, i że jeźli chce tej odpowiedzi, niech przyjdzie po nią do jego mieszkania.

Wiedeń 13 maja. Do *Fremdenblattu* donoszą, że dotychczasowy dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika Śladkowski ma być szefem naczelnego urzędu ruchu, który będzie utworzony we Lwowie dla kolei państwowych.

Berlin 13 maja. Socyalni demokraci postawili w parlamencie wniosek, żądający, aby Rada związkowa przedłożyła bezzwłocznie w parlamencie projekt do ustawy, któraby urzeczywistniła proklamowane przez kanclerza prawo do pracy.

Lipsk 12 maja. (Otrzymana w nocy). Kraszewski odpowiada na poszczególne znane fakta oskarżenia bardzo stanowczo i spokojnie, i zaprzecza, jakoby działał w złym zamiarze. Prowadził korespondencye, aby pomódz Zaleskiemu, zresztą nie wie o niczem. Nie czytał nigdy korespondencyj, tylko odsyłał je dalej. Krytyka prac Hentscha mieszcząca się w jego listach do Adlera jest tylko tłómaczeniem nadesłanych mu przez Zaleskiego uwag. Na zapytanie, którym dziennikom francuskim dostarczał Zaleski prac Hentscha odpowiedział Kraszewski: „Nie wiem nic, bo mnie to wcale nie obchodziło." W dowód, że takie prace znajdywały pomieszczenie, wręcza przewodniczącemu dziennik tego rodzaju, jak *Spectateur Militaire.* Prokurator proponuje co do jednego punktu oskarżenia łagodniejszy wymiar kary od 3 miesięcy do 2 lat, podczas gdy pierwotny wymiar kary oznaczony był najmniej na 2 lata do domu poprawy. Kraszewski wygląda rozprawą zmęczony i więcej cierpiący. Rozprawa skończyła się o godzinie 4 po południu.

Lipsk 13 maja. Rozprawa rozpoczęła się tajnem przesłuchaniem znawców wojskowych majorów Wodtkego, Pertbesa, Gosslera i Erflinga. Później rozprawa będzie znów jawną.

Lipsk 13 maja. Tajne przesłuchanie trwa jeszcze. Znawcy są przesłuchiwani co do pierwszego punktu oskarżenia, a mianowicie co do komunikatu uczynionego rządowi francuskiemu w sprawie transportu armii niemieckiej ku zachodniej granicy.

Lipsk 13 maja. O godzinie wpół do 11 rozpoczęło się dalsze przesłuchanie znawców przy drzwiach otwartych.

Lipsk 13 maja. Odczytano opinię znawców, tudzież inne pisma, poczem nastąpiło przesłuchanie Heinitzowej, gospodyni Kraszewskiego, i majora Bohdanowicza. Bohdanowicz zeznawał na korzyść Kraszewskiego. W południe przerwano rozprawę.

Zofia 13 maja. Dwóch delegowanych bułgarskich wyjechało w ostatnich dniach z Filipopolu w celu przedłożenia gabinetom europejskim memoryału, w którym zaznaczono niedolę wschodnio-rumelskiej ludności, tudzież potrzebę połączenia Bułgaryi z wschodnią Rumelią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13go maja. (Z Izby deputowanych). Schönerer żąda, zanim odpowie na wczorajsze zapytanie Wagnera, aby tenże kazał sprostować doniesienie, zamieszczone dnia 7 maja w *Bukowin. Ztg*, iż Wagner uderzył go w twarz na ulicy. — Przewodniczący żąda, aby sprawy tej nie poruszać, i oświadcza, że już nikomu nie pozwoli zabrać głosu w tej kwestyi.

Nowela o kopalnictwie przyjętą została w trzeciem czytaniu! równie i ustawa o melioracyi, ta ostatnia podług oświadczenia przewodniczącego dostateczną większością głosów. Sturm oświadczył, że lewica ma przekonanie, iż większość była przeciwną tej ustawie i prosi przewodniczącego, aby zarządził powtórne głosowanie, by przez to nie obudziło się podejrzenie teroryzowania. Przewodniczący oświadcza, że po zakomunikowaniu rezultatu głosowania, powtórne głosowanie nie byłoby na miejscu, i że wskutek tego nie zarządzi takowego. (Lewica opuściła salę; odbywa się posiedzenie klubu).

Wiedeń 13 maja. W podkomitecie komisyi kolejowej toczyły się wczoraj narady w sprawie kolei północnej. Minister skarbu i minister rolnictwa udzielili wyjaśnień, tyczących się finansowej i ekonomicznej strony; wyjaśnienia te udzielone zostały poufnie. Prawdopodobnie jutro zakończą się obrady.

Praga 13 maja. Kompozytor czeski Smetana umarł.

Berlin 13 maja. Parlament przyjął przedłożenie w sprawie socyalistów bez wszelkich zmian w trzeciem czytaniu.

Berlin 13 maja. Podług *Kreuz Ztg* miał już Cesarz zezwolić na wystąpienie Bismarka z ministerstwa pruskiego.

Paryż 13 maja. Dziennik urzędowy stwierdza zawarcie traktatu między Francyą a Chinami. Pełnomocnicy zebrać się mają w przeciągu trzech miesięcy w celu wypracowania traktatu handlowego. Krążą pogłoski, że wkrótce trzy pułki wycofane zostaną z Tonkinu. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu podpisania konwencyi zawartej w Tientsin.

Paryż 13 maja Senator Wurtz umarł.

Rokowania między Anglią a Francyą w sprawie konferencyi trwają jeszcze; dotąd nie osiągnięto żadnego rezultatu.

Kair 13-go marca. Komunikacya telegraficzna między Korosko a Abu-Hammed została przerwaną. Zbiegi nie mogą już przejść przez puszcze.

Kursa. — Wiedeń 13-go maja 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 96·25. — Renta srebr. 81·45. — Renta złota 101·60.— 6% Renta złota węgierska 122·55. — 4% Renta złota węgierska 92·65. — Losy z r. 1860 137·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 855.— — Akcye kredyt. 321·80. — Londyn 121·60. — Napoleony 9·65—. — Lombardy 145·75. Losy roku 1864 173·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 286·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 186·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·—.— Losy prem. węgiersk. 116·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·90. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 178·50. — Marki 59·50. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·75 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13-go maja. — Banknoty austryackie 168·—. — Krótki Wiedeń 167·90. — Krótka Warszawa 207·25. — Banknoty rosyj. 207·50. — 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·65. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·75. — Akcye austr. kredytowe 539·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny*
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 20 maja 1884 roku.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz — Mezö-Laborcz — Leg. Mihalyi.

Kilometr	STACYE		Przyspiesz. pociąg mięszany Nr. 1 I, II, III kl.	Pociąg mięszany Nr. 3 I, II, III k.	Nr. 5. I, II, III k.	Nr. 7. I-IV kl.
	Lwów	Odj.	3.45	12.47	4.43	
	Wiedeń	„	8.—		8.30	
			11.—	11.—		
	Kraków	„	10.49	9. 3	10.46	
—	Przemyśl (Rest.)	„	8.16	3.18	8.30	
9.1	Hermanowice (Przyst.)	„	8.36	3.40	8.52	
3.8	Niżankowice	„	8.45	3.55	9. 5	
8.4	Nowe Miasto (Przyst.)	„	9. 2	4.17	9.27	
4.9	Dobromil	„	9.15	4.42	9.52	
7.8	Chyrów (Rest.)	Przyj.	9.35	5. 6	10.16	
	Stanisławów	Odj.	9.40			
	Stryj	„	4.15			
	Chyrów	Przyj.	9. 5			
—	Chyrów (Rest.)	Odj.	9.43	5.46	10.41	
9.7	Starzawa	„	10. 4	6.14	11.10	
9.7	Krościenko	„	10.29	6.48	11.45	
8.1	Ustrzyki	„	10.48	7.27	12.18	
16.2	Olszanica	„	11.25	8 23	1.12	
11.7	Lisko-Łukawica	„	11.52	9. 2	1.51	
4.1	Załuż	„	12. 1	9.15	2. 4	
		Przy.	12. 9	9.26	2.15	
4.2	Zagórz (Rest.)	Odj.	12.23	9.56		
16.7	Mokre	„	1. 2	10.48		
6.8	Szczawne-Kulaszne	„	1.19	11.11		
10.6	Komańcza	„	1.48	11.57		
13.8	Łupków	„	2.30	12.48		
12.0	Vidrany	„	3. 6	1.35		
		Przy.	3.16	1.47		
4.1	Mezö-Laborcz (Rest.)			I II III IV		
		Odj.	3.31	2.48		6.52
15.2	Radwany	„	4.—	3.30		7.28
10.0	Koskócz	„	4.18	3.59		7.51
9.8	Udva (Przyst.)	„	4.36	4.23		8.13
5.8	Homonna	„	4.54	4.54		8.37
9.6	Örmezö	„	5.11	5.25		9. 3
5.8	Natafalva (Przyst.)	„	5.22	5.40		9.20
8.6	Nagy-Mihaly	„	5.44	6.15		9.49
9.5	Banócz	„	6. 3	6.44		10.15
10.5	T. Terebes-Galszécs	„	6.26	7.21		10.41
7.3	Upor	„	6.41	7.45		11.—
7.7	Velejte (Przyst.)	„	6.59	8. 5		11.20
5.4	Leg. Mihalyi (Rest.)	Przyj.	7.10	8.20		11.34
	Koszyce	„	—	3.20		3.20
	Leg. Mihalyi	Odj.	7.30	8.34		11.52
	Szerencs	„	11.10	—		2.35
	Miskolcz	„	1.31	—		4.29
	Budapeszt	Przyj.	7.10	—		9.—

Leg. Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr	STACYE		Przyspiesz. pociąg mięszany Nr. 2 I, II, III kl.	Pociąg mięszany Nr. 4. I-IV kl.	Nr. 6. I, II, III kl.	Nr. 8. I-IV kl.
	Budapeszt	Odj.	8.15			7.45
	Miskolcz	„	2.37			12.25
	Szerencs	„	4.14			1.55
	Leg. Mihalyi (Res.)	Przyj	7.16	7.16		4.31
	Koszyce	Odj.	—	4.44		12.37
—	Leg. Mihalyi (Rest.)	„	7.21	7.40		4.48
5.4	Velejte (Przyst.)	„	7.32	8.—		5. 1
7.7	Upor	„	7.44	8.21		5.17
7.3	T. Terebes-Galszécs	„	8.—	9.50		5.35
10.5	Banócz	„	8.18	9.24		6. 1
9.5	Nagy-Mihaly	„	8.37	10. 2		6.32
8.6	Natafalva (Przyst.)	„	8.52	10.23		6.52
5.8	Örmezö	„	9. 2	10.43		7. 8
9.6	Homonna	„	9.21	11.19		7.37
5.8	Udva (Przyst.)	„	9.32	11.35		7.51
9.8	Koskócz	„	9.50	12. 3		8.14
10.0	Radvany	„	10. 8	12.34		8 37
		Przy.	10.36	1.17		9.10
15.2	Mezö-Laborcz (Rest.)			I, II, III k.		
		Odj.	10.46	1.48		
4.1	Vidrany	„	10.58	2. 4		
12.0	Łupków	„	11.45	2.59		
13.8	Komańcza	„	12.17	3.48		
10.6	Szczawne-Kulaszne	„	12.41	4.15		
6.8	Mokre	„	12.58	4.33		
		Przy.	1.32	5.11		
16.7	Zagórz (Rest.)	Odj.	1.46	5.39	12. 4	
4.2	Załuż	„	1.55	5.52	12.17	
4.1	Lisko-Łukawica	„	2. 5	6.12	12.37	
11.7	Olszanica	„	2.34	6.55	1.23	
16.2	Ustrzyki	„	3.14	7.56	2.29	
8.1	Krościenko	„	3.32	8.22	2.55	
9.7	Starzawa	„	3.53	8.50	3.23	
9.7	Chyrów (Rest.)	Przyj.	4.13	9.13	3.46	
	Chyrów	Odj.	4.56			
	Stryj	„	10.53			
	Stanisławów	Przyj.	4.58			
—	Chyrów (Rest.)	Odj.	4.22	9.36	4.18	
7.8	Dobromil	„	4.41	10. 4	4.43	
4.8	Nowe-Miasto (Przyst.)	„	4.53	10.19	4.58	
8.4	Niżankowice	„	5.10	10.43	5.20	
3.8	Hermanowice (Przyst.)	„	5.19	10.54	5.31	
9.1	Przemyśl (Rest.)	Przyj.	5.38	11.15	5.52	
	Kraków	„	5.10		2.33	
	Wiedeń	„	7.18		5.10	
	Lwów	„	9. 7		11.13	

OSTRZEŻENIE. Bilet powrotowy lub okrężny, z którym zniżenie ceny jazdy jest połączonem, upoważnia do powrotu lub dalszej jazdy tylko tę osobę, która na podstawie tegoż podróż rozpoczęła. (1334)

Zniżenie cen jazdy.

A. W celu ułatwienia zwiedzania gór Tatrzańskich i węgierskich miejsc kąpielowych, położonych w Karpatach, wydawane będą począwszy od 1go czerwca aż pod koniec września, bilety do jazdy tam i napowrót, ważne przez dni 45, po znacznie zniżonych cenach.

DO	Cena jazdy z Lwowa w klasie II.	Lwowa III.	Przemyśla II.	Przemyśla III.	Tarnowa II.	Tarnowa III.	Żegiestowa II.	Żegiestowa III.	Muszyny-Krynicy II.	Muszyny-Krynicy III.	Stanisławowa II.	Stanisławowa III.	Stryja II.	Stryja III.
Poprad-Felka (Stary, Nowy-Dolny-Szmeks i Viragos-kert)	21.60	13.68	16.84	11.20	13.38	8.90	9.26	6.14	8.86	5.88	—	—	—	—
Igló-Leutschau	—	—	—	—	12. 8	8. 4	7.96	5.28	7.56	5. 2	—	—	—	—
Töke-Terebes	12.80	7.86	8. 4	5.38	—	—	—	—	—	—	13.88	9.26	10.10	6.74

B. **Bezpośrednie bilety jazdy po** następnych **znacznie zniżonych** cenach będą wydawane:

Z Przemyśla do Budapesztu II. klasą złr. 19 cnt. 40, III. klasą złr. 10 cnt. 20
„ Lwowa „ „ II. „ „ 23 „ —, III. „ „ 12 „ 10
„ Zagórza „ „ II. „ „ 16 „ 20, III. „ „ 8 „ 60

Ze Stanisławowa do Budapesztu II. klasą złr. 25 ct. 60, III. klasą złr. 13 ct. 30
„ Stryja „ „ II. „ „ 21 „ 60, III. „ „ 11 „ 30
„ Drohobycza „ „ II. „ „ 20 „ 70, III. „ „ 10 „ 90

Cyfry czarno określone oznaczają porę nocną od 6ej godziny wieczór do 6ej godziny rano.
Podane godziny stosują się do południka Peszteńskiego.

Wiedeń, w maju 1884 r.

Od Dyrekcyi
Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

(1376-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Wacława Dworzeckiego

jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się

Msza żałobna

w kościele OO. Reformatów

we czwartek dnia 15 maja b. r.

na którą pozostała żona Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

OGŁOSZENIE.

Prawomocnem orzeczeniem c. k. Starostwa Wielickiego z dnia 2go grudnia 1883 r. L. 29,872 został pan Markus Weindling, fabrykant sardynek rosyjskich w Podgórzu, uznany winnym przekroczenia ces. patentu z dnia 7 grudnia 1858 r. Nr. 230 Dz. pp. niedozwolonego używania na beczułkach, zawierających swego wyrobu sardynki rosyjskie, znaku podobnego do zaprotokołowanej firmy C. Warhanek, z pobieżeniem niezwłocznego usunięcia nieprawnie używanej marki z beczułek w mowie będących i z zakazem dalszego używania tego znaku pod grzywną 500 złr. w. a.

Powyższe orzeczenie podaje się do powszechnej wiadomości w myśl §. 21 ces. pat. z dnia 7go grudnia 1858 r. Nr. 230 Dz. pp.

Wieliczka, d. 10 kwietnia 1884 r.

C. k. Starosta *Kurykowski*.

Poszukuje się

podróżnego za prowizyą,

dla fabryki pozłotka i towarów bronzowych. Oferty pod lit. B. E. 7384 przyjmuje *Rudolf Mosse* w Pradze. (1365-1-2)

Rządca ekonomiczny i leśniczy poszukują posady od św. Jana. Świadectwa dobre i rekomendacya. Adres: *P. G.* Szkoła rolnicza w Czernichowie. (1375-1-3)

Naczynia kuchenne miedziane, mało używane, **są do sprzedania w domu przy ulicy Biskupiej pod L. 12.** (1374-1-3)

Prawnik

kończący studya, życzy sobie objąć **administracyę domu** w Krakowie lub na przedmieściu, a ewentualnie w Podgórzu. — Bliższa wiadomość poste restante **J. R. 51 Kraków.** (1340-1-3)

POTRZEBNY JEST ZARAZ

kelner płatniczy

z kaucyą. *Józef Tylko* w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 9. (1378-1-3)

Skład nasion

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, poleca na obecną porę:

Buraki pastewne w gatunkach najwięcej używanych; *Marchew* pastewną olbrzymią białą i żółtą; *Lucernę* francuską orygin., wolną od kanianki; *Koniczynę* czerwoną, szwedzką, inkarnatkę; *Nasiona* traw, *Nasiona* trawy angielskiej, francuskiej i włoskiej; *Końki ząb*, świeży transport w bardzo pięknym gatunku; *Nasiona* warzyw i kwiatów. (1377-1-5)

Młoda panna z uczciwej rodziny, w średniem miasteczku szlacheckiem, obeznana z wszelkiemi robotami kobiecemi — poszukuje od 1go czerwca lub później jakiejkolwiek odpowiedniej posady. (1371)

Łaskawe oferty uprasza pod lit. *M. M.* 100 Ratibor poste restante.

Czereśnie

koszyk 5 kilo złr. 2·—
szparagi 5 kilo . . . . . złr. 2·50
groszek w strączkach 1 paczka 5 kilo. . . . . 1·50
rozsyła świeżo zbierane pocztą za zaliczką *opłatnie bez kosztów.* (1370 1-4)

Henryk Hübel w Gorycyi (Görz, Küstenland).

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną z dniem 1 czerwca 1884 r.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia mieszkań i t. d. udziela miejscowa **Administracya Zakładu kąpielowego w Krzeszowicach.** (1343-1-)

BANKHAUS „LEITHA“

(Halmai), **Wien, Schottenring 15,** *vis-à-vis der Börse.*

Wir versenden an Jedermann (auf Verlangen), so lange der Vorrath reicht, **gratis** und **franco** unsere soeben erschienene, höchst **wichtige, inhaltsreiche** und **interessante Brochure** sammt **Universal-Verlosungs-Kalender** (100 Seiten, 42. Auflage). Dieses

für Kapital, Sparanlage, Effecten-Speculation, sowie Losbesitzer,

Rentiers und **Börse-Interessenten,** große und kleine **Kapitalisten, Institute, Sparkassen** und **Private** gleich **nutzbringende** und **unentbehrliche** Werkchen, von mehr als 300 hervorragenden Journalen des In- und Auslandes anerkennend besprochen, leitet als

treuer Compass

durch alle Positionen des österreichischen Coursblattes, bietet sämmtl. **europäischen Los-Spielpläne** (alphabet.), alle Daten u. Erläuterungen über Amortisation, Anzahl, Securität u. Wesen der **österreichisch ungar. Anlagepapiere, Staatsrenten, Lose, Grundentlastungs-Obligat., Pfandbriefe, Prioritäten, Actien** der Bank-, Transport- u. Industriegesellsch. Croten ɿc., erklärt die Vortheile der **Wiener** Börse gegenüber den Nachtheilen der **Provinz-** und **Auslands-Börsen,** erläutert **sämmtliche Combinationen** der Speculation, bespricht die jüngsten wirthschaftlichen Ereignisse, **Conversion, Verstaatlichung** der Bahnen, **Aspecten, Bilanzen, Dividenden** der Institute ɿc. — Im Anschlusse hieran empfehlen wir das **Abonnement** auf das bestunterrichtete, billigste und reichhaltigste

financielle, Börsen- und Verlosungsblatt „LEITHA“.

Dasselbe, anerkannt als unparteiisches und gewissenhaftes Informations-Journal, berathet bei **Kauf, Umtausch** und **Verkauf** von **Fonds-, Anlage-** und **Speculationspapieren,** und verzeichnet alle für die Interessenten wissenswerthen Nachrichten und Erscheinungen auf volkswirthschaftlichem Gebiete, des Handels und der Industrie. Weitgehendste Informationen kostenfrei. Ganzjährig bloß fl. 1.30 mit Postzusendung. Probe-Exemplare gratis und franco. Abonnements können mit jedem Tage beginnen. — Das Bankhaus „Leitha“ vollführt alle ins Fach einschlägigen Aufträge, sowie Ordres

für die Wiener Börse

zu Anlagezwecken wie auch in allen Speculationsformen, Prämien, Consortial-, Tauschoperationen, ɿc. exact und reell zu Originalcursen gegen mäßige Bedeckung und geringe Provision.

Vorschüsse auf Werthpapiere

bis auf Weiteres zu **bloß 5%** Zinsen pro anno (gebühren- u. provisionsfrei) in größeren Beträgen, bis zu 80% des Curswerthes.

(1286 1-6)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (837-65-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z dniem 1 maja 1884 r. otwartym zostaje w Krakowie

Hotel Europejski

nowo zbudowany, obok dworców kolei żelaznej, północnej Cesarza Ferdynanda i galicyjskiej Arcyksięcia Karola Ludwika, przy stacyi kolei konnej; mieszczący w sobie około 80 pokoi, gustownie i wygodnie urządzonych, z stajniami, wozowniami i ogrodem.

Pokoje od 60 c. za dobę i wyżej; dłuższy pobyt po zupełnie niskich cenach. Oddając go do użytku, zarząd dołoży wszelkich starań, aby obok cen umiarkowanych, czystości, wygód i punktualnej usługi, zasłużył na łaskawe względy Szanownych Gości. (1220-7-10)

Zarząd hotelu.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, tradziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.**

Pudełko 40 centów. (169-34-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

Zakład budowy młynów, fabryka francuskich kamieni młyńskich i machin

HAMPEL & BLASCHKE

w Wiedniu, IX., Gemeindegasse 14,

główni zastępcy fabryk machin Alfreda hr. Harracha w Janowicach pod Römerstadt na Morawie. (758-10-15)

Wykonanie młynów sztucznych, młynów do mielenia krup i jagły, traczów, walcami z fabrycznych i t. d. Dobudowanie turbin i kół wodnych.

Rekonstrukcye powyższych zakładów.

!! Plany, kosztorysy i szkice punktualnie !!

Illustrowany roczny katalog darmo i opłatnie.

Specyalne wina Saxlehnera

z własnych winnic w **Adlerberg, Dobogohegyi** i w **Madze** przy **Tokaju,**

są do nabycia częściowo i w większej ilości w **Krakowie,** tylko w **restauracyi Hotelu Saskiego.** (1373-1-6)

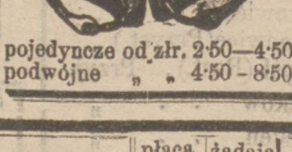
Piwo Tenczyńskie.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze, tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja b. r.** rozpoczęliśmy nanowo sprzedaż piwa Tenczyńskiego **w agencyi przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19.**

Zarząd browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze Tenczyńskim z dniem **1ym listopada r. z.,** mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych odbiorców, że z dniem 1 maja r. b. rozpocząłem sprzedaż znanej dobroci **piwa Tenczyńskiego** na beczki i butelki w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19. (1342-1-20)

Wesely, piwowar Browaru Tenczyńskiego.



najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żyłakowych, **najświeższe** suspenzorya i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-16-20)

O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29

im Innern des Trattnerhofes.

Firma założona w roku 1873.

pojedyncze od zł. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50 - 8·50 Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.

Kąpiele jodowe BAD HALL

w cesarstwie austr., w kraju koronnym Górnej Austryi.

Najznaczniejszy zdrój jodowy stałego lądu, znakomitej siły leczniczej, w zołzach, angielskiej chorobie, wszelkich chorobach organów płciowych przewlekłych zapaleniach kości i stawów i ich następstwach i t. d. Stacye kolejowe **Steyr, Wels i Rohr** (Kremsthalbahn).

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja, zakończenie 30 września.

Bliższej wiadomości udziela **krajowy zarząd kąpielowy w Bad Hall.**

(1167-3-6) *Od wydziału krajowego Gór. A.*

Wodę jodową i sól jodową można sprowadzić wprost od zarządu kąpielowego Bad Hall.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	123 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 90
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 62	9 68
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zlr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 25
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 25	91 25
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% zast. Tow. kred. ziems.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 —
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	97 50
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	100 75
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	98 — r. i k.	99 50 r. i k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 65	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 200	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	189 —	191 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(Obligacye od „Obligacye indemnizacyjne“ do „dłużne galic. zakł. włość.“: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 12 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 85	81 —
4½% „ srebrna	81 50	81 65
4½ „ złota	101 50	101 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	137 —	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 75	145 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 25
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7½ „	100 25	100 75
Węgierskie „ „	101 —	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 75	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 50	143 —
6% Renta węgierska złota	122 55	122 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 30	102 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	240 —	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	321 10	321 40
„ „ węgierskie . . 200 „	320 50	321 —
Depositen-Bank . 200 „	211 —	212 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	812 —	816 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	854 —	856 —
Unionbank . 100 „	108 90	109 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	110 —	110 30
Akcye kolei.		
Alhrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	179 25	179 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	579 —	580 —
Elżbiety . 210 „ „	235 25	235 75
Linz-Budweis . 200 „ „	208 —	208 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 75	198 25
Ferdynanda-Nordbahn 1050 „ „	2543	2548
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 75	209 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	285 50	286 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	186 —	186 50
Nordwest austr. . 200 „ „	182 75	183 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	193 50	194 —
Rudolfa . 200 „ „	181 —	181 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	178 —	178 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	319 50	319 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 80	146 10
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 25	163 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	193 50	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	123 50	123 —
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	100 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 —	98 75
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% „ „ „ „	100 —	100 70
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 70
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 60	101 75
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 20	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. . 4½%	106 75	107 25
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 —	109 50
„ Poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 90	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 20	90 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 —	101 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 30	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 75	98 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 60
„ III „ 1868 300 „ „	99 80	100 20
„ IV „ 1872 300 „ „	99 85	100 10
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Lit. B 200 „ „	103 80	104 20
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut zł. 300 „ „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	98 —	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 50	188 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 60	144 —
„ „ . 200 złr. 5%	123 50	123 80
Theisbahn-Gesell. „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 75	98 25
„ Nordost . 300 „ „	97 —	97 50
„ „ złotem . 200 „ „	121 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 20	115 60
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 80	127 30
„ Węgierskie „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . fr. 400	22 —	22 25
Kredyotwe . złr. 100	177 25	177 75
Clary . złr. 42	41 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	116 —
Insbrucku „ 20	— —	20 —
Keglewicha „ 10½	— —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 —	44 —
Pałfy „ 42	39 —	39 75
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	— —
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	22 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 25	— —
4% „ „ 50	65 —	67 —
Waldsteina „ 21	29 —	29 50
Windischgrätza „ 21	38 60	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 73	5 75
20-frankówki	9 64	9 65
Imperyały rosyjskie	9 94	9 96
Funty szterl. angielskie	12 13	12 17
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 60
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 12 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 50	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 55	102 55
6% „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	100 70	101 70
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 12 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 35
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	180

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.